Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 112 | Kraków, środa 16 maja 1928 | Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 810
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Nadgorliwość

Zeszły się ze sobą dwa tak nienawidzące się organy, jak „Kurjerek“ i „Głos Narodu“ — zeszły się na punkcie nienawiści do tego, co się w sejmowej komisji budżetowej dzieje i w radach co do tego, co przeciw temu zrobić należy.

„Kurjerkowi“ niema się co dziwić. Przeszedłszy duszą i ciałem tj. swą masą papieru i zapełniającemi ją piórami do czwartej brygady, stał się nadgorliwym w wymyślaniu i podsuwaniu rady, co i jak zrobić należy, aby było -- wedle jego pojęcia -- lepiej, tj. aby rząd stanowczo wziął górę nad Sejmem. Prosty na to podaje „Kurjerek“ sposób: naprawić Konstytucję! Bo obecna jest zła, zrobiona na kolanie, przyznaje Sejmowi jakieś nienależne mu prawa, trzeba ją naprawić tak, aby usunąć możliwość dojścia do konfliktów, aby nie można było „dokuczyć“ rządowi, aby tworzona w myśl ideologji przewrotu majowego nowa Polska weszła „wzmocniona i zahartowana w nowy okres dziejów“.

O naprawie konstytucji można i należy mówić, gdyż istotnie robiono ją w 1921 r. pospiesznie, pod kątem widzenia polityki plebiscytowej. Inna jednak rzecz, jak ta naprawa ma być uskuteczniona. Już teraz i naprawiacze stali się skromniejsi, niż byli przed wyborami. Wtedy liczyli na tak kolosalne zwycięstwo, że z góry zmieniali ustroje, obcinali władzę jednego czynnika (Sejmu) na rzecz drugiego (prezydenta). Dziś otrzeźwieli; Sejm nie poddał się komendzie „jedynki“ i jej wojskowych i cywilnych komendantów, zachował własne zdanie, które znajduje tak wymowny wyraz w skreśleniach najczulszych pozycyj budżetowych. Sejm nie boi się, trzeba więc wysunąć **nowy straszak**, a jest nim żądanie naprawy konstytucji bez wątpienia w duchu antysejmowym, w duchu urwania głowy hydrze „sejmowładztwa“.

Głosy te zeszły się w sam raz z **druga rocznica przewrotu majowego.** Tyle sukcesów rząd przez te dwa lata osiągnął, — tak rozpisuje się prasa rządowa, — że społeczeństwo nietylko potulnie przyjmie, ale i „entuzjastycznie“ poprze dążenia do wzmocnienia tego cudotwórczego rządu bodaj na dalszych 15 lat po upływie zapowiedzianych 15 lat trwałości tego rządu. Naprawa konstytucji — i owszem; jest jednak naprawa i naprawa: jedna istotnie naprawiająca błędy, zrobione w r. 1921, a także — w czasie uchwalania zmian w roku 1926; druga z nieukrywanym wcale celem ustabilizowania wszechwładzy rządu przez **zdegradowanie Sejmu do roli ciała doradczego.** Na taką naprawę Sejm nie pójdzie i niech — jak grożą — spróbują nowych wyborów, a odpowiedź wypadnie taksamo.

Innego rodzaju nadgorliwość objawia **„Głos Narodu“.** Całą siłą pary przesuwa obecny jego kierownik polityczną linję dziennika z toru, po którym ją prowadził p. Matyasik, na tor prowadzący do — żłobu rządowego. Najgorliwszy neofita gani i narzeka na czyny i gesty opozycyjne, szczególnie naturalnie na opozycję PPS, przyczem — powtarzając ciągle tesame frazesy -- popada w sprzeczność: raz nazywa tę opozycję „papierową“, drugi raz wróży z niej ciężkie klęski i niebezpieczeństwa. Jak to się można zmienić w przeciągu dwóch miesięcy! W marcu br., w najwyższem napięciu akcji wyborczej, organ chadecki ział siarką i smołą przeciw rządowi, a w maju ubolewa nad bezwładem rządu i nad aktywnością opozycji!

„Głos Narodu“ w obecnej swej postaci politycznej podsuwa rządowi myśl **utworzenia frontu przeciw PPS.** Pytanie, o co „Głosowi Narodu“ więcej chodzi: czy o pomożenie rządowi, czy o nastraszenie PPS. Jedno i drugie jest zbyteczne, rządu nie zachęci do korzystania z ofiarowanych usług, PPS zaś potraktuje te groźby i ich „naukowe“ umotywowanie humorystycznie. Jak przepowiedzieliśmy, tak się stało: p. Matyasik do redakcji nie wróci, następca zaś jego zamiast mieczem, wojuje tekturową szabelką.

Sprawdza się przysłowie, że najwięcej na świecie jest lekarzy, gdyż sypią się rady — nieproszone — ze wszystkich stron. Rząd, który zapewne wie, jakiemi metodami zamierza osiągnąć swe cele, nie może zrobić ani jednego kroku, aby ze strony swoich zwolenników nie był napędzany do zrobienia — jeszcze jednego kroku. Dla tych ludzi wywołanie konfliktu z Sejmem, reforma ustroju, przełom w polityce wewnętrznej itd. są rzeczami tak lekko traktowanemi, jak zjedzenie kromki chleba z masłem. Łatwo radzą, bo nie ponoszą za nic odpowiedzialności: oni nie reprezentują ani poważnej partji, ani nawet rozumu politycznego i dlatego rady te pozostaną jeszcze na długo — pobożnemi życzeniami.

Min. Kwiatkowski o rozwoju życia gospodarczego Polski

W sobotę wieczorem minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski wygłosił w sali ratuszowej we Lwowie odczyt o bieżących zagadnieniach polityki gospodarczej Polski. Minister przedstawił ogromny wzrost produkcji w czasie ostatnim, a zarazem i wzrost konsumcji wewnętrznej. Dalej podniósł minister uporządkowanie w tym okresie wielu dziedzin administracji państwowej, rozpoczęcie prac inwestycyjnych i zrealizowanie szeregu ustaw, na które oddawna czekano. Znaczną część swego przemówienia poświęcił minister kwestji bilansu handlowego, stwierdzając, że jakkolwiek import wzrasta, to wzrasta on w dziedzinie dla nas najbardziej pożądanej, a więc w dziedzinie maszyn, nawozów sztucznych i innych towarów, potrzebnych dla wzmożenia naszej produkcji. Z drugiej strony eksport nasz tak ilościowo, jak i jakościowo rozwija się stale, choć jeszcze dość powolnie. Wielki nacisk położył prelegent na rozwój naszego eksportu i importu przez nasze własne wybrzeże morskie, a wkońcu podkreślił konieczność racjonalnego skartelizowania tak produkcji, jak i wymiany. Odczyt swój zakończył minister apelem, by nie ustawać w wysiłkach i rozbudowywać wiarę w własne siły, a pomyślne rezultaty pokażą się z całą pewnością.

Ten optymizm p. ministra jest wprost rozbrajający, a takie traktowanie poważnych zagadnień — dziwne. P. Kwiatkowski albo inspirował p. Bartla albo zaraził się od niego optymizmem na punkcie deficytu bilansu handlowego i podtrzymuje ten optymizm, mimo że od lutego do końca kwietnia miał możność przekonać się, że ministerjalne zapewnienia i przewidywania wcale nie wpływają na zmianę na lepsze.

Rozumiemy też, że p. minister przemysłu chce przedstawić wyniki prac swego resortu w najlepszem świetle i stąd słowa o wzroście produkcji i konsumcji itd. Co do ostatniego — jesteśmy wprost zaskoczeni, ileże wiemy i każdy stykający się z życiem wie, że wobec nędznych płac robotniczych i niskiego uposażenia urzędników wzrost konsumcji wewnętrznej jest chimerą, którą tylko w biurach ministerjalnych argumentują. A może chłopi wzmogli swą konsumcję akurat w czasie przednowku i to poniewczesnych zbiorach?

Nasi pp. ministrowie za wzorem zagranicznych jeżdżą po kraju i wygłaszają mowy. Chwali się im to pod warunkiem jednak, że mowy takie nie powinny być propagandą rzeczy nieistniejących. A z przepowiedniami radzimy być ostrożni, bo mogą się sprawdzić albo i nie sprawdzić.

Znieważenie redaktora Marjana Seydy przez ppłk. Osmólskiego

„Kurjer Poznański“ zamieścił notatkę p. t. „My pierwsza brygada“, w której podał, że podczas obiadu, wydanego na cześć posłów i senatorów przez zarząd Powszechnej Wystawy Krajowej w „Palais Royal“ podpułkownik Osmólski wydał orkiestrze polecenie zagrania marszu: „My pierwsza brygada“. Po ukazaniu się tej notatki podp. Osmólski zakomunikował telefonicznie redakcji, że podobnego polecenia nie wydawał.

W sobotę ukazała się nowa notatka w tej sprawie p. n. „Pod sąd opinji publicznej“, w której redakcja podaje, że do naczelnego redaktora, senatora Marjana Seydy, przybyli tego dnia pełnomocnicy ppłk. Osmólskiego kapitan Czesław Mierzejewski i kapitan Lubicz-Szydłowski i zażądali podpisania deklaracji, stwierdzającej, iż red. Seyda przeprasza ppłk. Osmólskiego.

Na skutek odmowy, pełnomocnicy wręczyli sen. Seydzie deklarację z tekstom poza nazwiskami odbitym na maszynie: „Ja niżej podpisany policzkuję Marjana Seydę, senatora i redaktora „Kurjera Poznańskiego“ jako kłamcę i nikczemnika. Dr. Wl. Osmólski ppłk. Deklaracja niniejsza została doręczona przez niżej podpisanych p. Marjanowi Seydzie, senatorowi, w lokalu „Kurjera Poznańskiego“. Kapitan Czesław Mierzejewski. Kapitan Zdzisław Lubicz-Szydłowski“.

Majątki byłych powstańców wrócą do dawnych właścicieli

Pełny komplet Izby Cywilnej Sądu Najwyższego w Warszawie rozstrzygał w dniu 13 bm. kwestję zasadniczą, dotyczącą losu majątków ziemskich, skonfiskowanych przez rząd rosyjski b. powstańcom za udział w walkach o niepodległość.

Rozwiązanie tej ważnej kwestji pozostawało w związku ze sprawą o zwrot majątku Karpiniec, skonfiskowanego b. powstańcowi Szymkowskiemu i nadanego przez rząd rosyjski, w drodze t. zw. „instrukcji“, b. szefowi kancelarji wileńskiego generał gubernatora, Rubcewowi. O zwrot majątku Karpiniec wystąpił przeciwko potomkom Rubcewa syn powstańca Szumkowskiego.

Zarówno Sąd Okręgowy w Białymstoku, jak i Sąd Apelacyjny w Warszawie, powództwo, wytoczone przez syna Szumkowskiego, zasądził, a Sąd Najwyższy skargę kasacyjną potomków Rubcewa oddalił.

Skargę kasacyjną popierał adw. Zygmunt Nagórski, ze strony Szumkowskiego występowali adw. Hen. Konic, J. Knakowski i W. Wyszkowski.

Motywy wyroku Sądu Najwyższego będą stanowiły obowiązujące prawo dla wszystkich sądów Rzeczypospolitej.

Delegacja komisji centralnej związków zawodowych u ministra pracy

w sprawie ubezpieczenia na starość, 8-godzinnego dnia pracy i bezrobocia

W dniu 11 bm. udała się w Warszawie do ministra pracy delegacja Komisji Centralnej związków zawodowych w osobach: tow. **Żuławskiego, Szczerkowskiego, Zdanowskiego, Stańczyka, Nosala, Gonerki, Maxamina i Zygelbojma.**

Delegacja złożyła ministrowi dr. **Jurkiewiczowi**, postulaty Komisji Centralnej związków zawodowych w sprawie zabezpieczenia na starość, żądając **wniesienia do Sejmu przez Rząd projektu odpowiedniej ustawy.** Zwrócono uwagę na obietnice partyj rządowych w tej dziedzinie, w okresie wyborów do Sejmu, i doręczono p. ministrowi odezwę wyborczą „Sanacji“, poświęconą zobowiązaniu p. marszałka Piłsudskiego wobec delegacji górników, że ustawa o zabezpieczeniu na starość zostanie stanowczo wprowadzona przez obecny rząd. Delegacja zażądała zupełnie jasnego oświadczenia się co do stanowiska rządu w tej sprawie, tak, by ogół robotników mógł być o tem odpowiednio poinformowany i wiedział, czego się w tej mierze może od rządu spodziewać. Delegacja wskazała na **niesłychanie tragiczną sytuację robotników wypracowanych, t. zw. inwalidów pracy, pozbawionych możności zarobkowania** i nie mogących znaleść zatrudnienia przy dokonywanej obecnie racjonalizacji produkcji.

Minister oświadczył, że on sam **jest bezwzględnym zwolennikiem wprowadzenia ustawy o zabezpieczeniu na starość** i uznaje słuszność wszystkich przytoczonych argumentów, nie może jednak w tej chwili wyrazić stanowiska całego rządu, lecz w najbliższym czasie spowoduje ustalenie opinji w tej mierze wszystkich ministrów i najdalej do końca czerwca br. powiadomi przedstawicielstwo związkowe o sprawie przedłożenia rządowego w tej dziedzinie.

Jako drugą sprawę, podniosła delegacja kwestję 8-godzinnego dnia pracy, żądając **przedłożenia projektu ustawy o ratyfikowaniu konwencji waszyngtońskiej**, oraz domagając się **przestrzegania postanowień obowiązujących ustaw o czasie pracy.** Ponadto z całym naciskiem podkreślono konieczność wydania organom ministerjum pracy oraz władzom administracyjnym praktycznych zarządzeń, zdążających do ukrócenia **łamania ustawy o 8-godzinnym dniu pracy w górnictwie, przemyśle tkackim, w instytucjach użyteczności publicznej,** w drukarniach państwowych i innych przedsiębiorstwach państwowych itp.

Minister zapewnił, że rząd na forum międzynarodowem stoi na gruncie konwencji waszyngtońskiej, jeśli zaś chodzi o przedłożenie przez rząd projektu ustawy o ratyfikowaniu konwencji waszyngtońskiej, oraz o praktyczne posunięcia w dziedzinie ochrony ustawy o 8-miogodz. dniu pracy, to, po otrzymaniu materjałów faktycznych od Komisji Centralnej Związków Zawodowych, minister odbędzie jeszcze jedną konferencję w tej mierze z reprezentantami KCZZ. Jednocześnie minister wyraził nadzieję, że wprowadzenie sądów pracy przyczyni się do poprawienia tych stosunków. Co do przedłożenia projektu ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej minister zobowiązał się dać odpowiedź, imieniem całego rządu przed końcem czerwca r. b.

Jako ostatnią sprawę poruszono kwestję **ograniczeń pomocy państwowej dla bezrobotnych, oraz wadliwych postanowień i braków dotychczasowej ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.** Delegacja zażądała, by nie ograniczano dalej akcji pomocy państwowej dla bezrobotnych samotnych i bezdzietnych w okręgach przemysłowych, oraz by zaniechano wyłączania z akcji pomocy całych okręgów. Ponadto wysunęła postulat **nowelizacji ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia** w kierunku powszechności ustawy, uznania pomocy doraźnej ze strony państwa za naturalny dalszy ciąg akcji ustawowej, oraz zmiany struktury aparatu organizacyjnego funduszu bezrobocia.

Minister oświadczył, że od dnia 15 maja br. **ograniczenia pomocy doraźnej przez rząd nie będą rozszerzane** i że rząd już opracowuje projekt nowelizacji ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Po wyborach francuskich — niemieckie

Ogólna była opinja w świecie politycznym Europy, że **wybory w trzech największych państwach: Francji, Niemczech i Anglji**, zadecydują na kilka lat o dalszym jej rozwoju. Wybory **we Francji** już się odbyły, **w Niemczech** odbędą się w najbliższą niedzielę, **w Anglji** zaś prawdopodobnie już w tym roku się nie odbędą, gdyż rząd konserwatywny w przewidywaniu swej klęski chce ją jak najbardziej opóźnić.

W wyborach niemieckich rozgrywa się stawka o politykę wewnętrzną i zewnętrzną. Co do pierwszej, w grę wchodzi atak nacjonalistyczno-prawicowy na konstytucję wejmarską; wogóle na republikański ustrój, ze strony zaś socjalistów, demokratów, a częściowo i centrum — walka o utrzymanie i pogłębienie tej konstytucji wraz ze wzmocnieniem republiki. Dotychczas w Niemczech stosunki parlamentarne (u nas nazywa się to obecnie „partyjnictwo“) ułożyły się w ten sposób, że rządzić można było tylko przez utworzenie koalicji. A było tych koalicyj dwa rodzaje: mała czyli wejmarska, obejmująca socjalistów, demokratów i centrum, oraz wielka koalicja, obejmująca obok powyższych stronnictw także ludowców (partja Stresemanna).

W ostatnim parlamencie utworzyła się koalicja innego rodzaju, mianowicie z centrum, ludowców i nacjonalistów, którzy wprawdzie nie są republikanami, ale chętnie biorą udział w władzy i chętnie biorąc teki ministerjalne. Ta koalicja została utworzona na podstawie „wytycznych“, — według których nacjonaliści odrzucają swe postulaty monarchistyczne dla bliższego celu: dla dorwania się do władzy. — Ta koalicja utrzymywała się tylko dzięki temu, że parlament stał u schyłku swej kadencji i nie pora była na wywoływanie przesileń.

Obecna walka wyborcza toczy się tedy na tle polityki wewnętrznej. **Nacjonaliści chcą utrzymać** bodaj swój stan posiadania, aby **znów wejść do koalicji** i propagować w jej łonie wzmocnienie władzy prezydenta kosztem parlamentu, forytowanie rolników kosztem ludności miejskiej (do tego działu należy też sabotowanie rokowań handlowych z Polską), wprowadzenie razem z centrum szkoły wyznaniowej i t. d. W polityce zagranicznej **nacjonaliści zwalczają politykę porozumienia**, mimo że jako część większości rządowej głosowali za nią w parlamencie. Ich stosunek do tej polityki określa najlepiej zwrot, używany w ich prasie, odnośnie do twórcy polityki pokojowej: ta świnia Stresemann...

Socjalna demokracja idzie do tych wyborów bez obawy. Pozycja jej mimo zdradliwej taktyki komunistów i idących im na rękę nacjonalistów, jest tak wśród mas silną, że nie lęka się utraty mandatów. Nie chodzi jednak o mandaty, lecz o ukształtowanie się stosunków w tym kierunku, **żeby bez socjalnej demokracji nie można było rządzić.** Jak dotychczas koalicja socjalistyczno-demokratyczno-centrowa rządziła w Prusiech, tak pomyślana jest podobna, rozszerzona i na ludowców, koalicja w Rzeszy, która na kilka lat **odsunęłaby nacjonalistów od rządów**, skazując ich na rolę bezpłodnej i bezsilnej opozycji wobec tego, że obecny ustrój republikański i obecna konstytucja demokratyczna tak silnie zrosły się z umysłowością olbrzymiej większości narodu, iż żadne im nie grozi niebezpieczeństwo. **Można tedy mieć nadzieję, że dzień 20 maja przyniesie socjalistom wzmocnienie, co jest równoznaczne z wzmocnieniem gruntu republikańskiego.**

Prąd antyklerykalny

Pod tym tytułem donosi „Epoka“ z Lublina:

„Zjawiskiem niezmiernie charakterystycznem dla życia młodzieży i jej psychicznego nastroju były ostatnie wybory do władz Br. Pomocy Uniwersytetu Lubelskiego, uniwersytetu prywatnego, katolickiego.

Wybory te, które odbyły się dnia 6 b. m. wykazały, że pomiędzy senatem uniwersyteckim, składającym się w przeważnej większości z księży, a młodzieżą uniwersytecką, której nastroje w przeważającej części są wybitnie demokratyczne, panują stosunki dość naprężone. Senat bowiem usiłuje odebrać Bratniej Pomocy dom akademicki, jedną z najbardziej czynnych agend Bratniej Pomocy i przekazać go swej administracji. Walne zebranie „Bratniaka“ przy bardzo dużej frekwencji zaprotestowało jednak energicznie przeciw tego rodzaju metodom, uniemożliwiającym prace samopomocową i zwężającym samorząd akademicki mimo sprzeciwu klerykalnego „Odrodzenia“, które potrafiło zmobilizować tylko **trzech zwolenników.**

Przy wyborach do władz Bratniej Pomocy zarysowały się trzy grupy: „Obwiepol“, „Odrodzenie“ i młodzież demokratyczna. Dwie pierwsze grupy z powodu braku ludzi i sił do pracy usunęły się, wybrano więc zarząd demokratyczny“.



Socjalizm i komunizm

we Francji

Kongres organizacji socjalistycznej departamentu Sekwany (Paryż i okolice) zbierze się 20 bm. celem ustalenia wskazówek dla delegatów na kongres partyjny w Tuluzie. Przed zebraniem się pracują komisje nad uchwaleniem rezolucji na kongres, ale dotąd do porozumienia nie doszło. Walczą ze sobą dwa skrzydła: lewe pod przywództwem Żyromskiego żąda przywrócenia politycznej jedności klasy pracującej — to znaczy uzgodnienie zasad socjalistycznych i komunistycznych; prawe natomiast stawia żądanie położenia końca obrzydliwej demoralizacji i degradacji dusz robotniczych, uprawianej przez komunistów na rozkaz Moskwy. Rezolucja ta — wbrew żądaniu lewicy zajęcia opozycyjnego stanowiska w parlamencie — odrzuca ideał systematycznego stosowania gwałtu i uważa istnienie dyktatury za niezgodne z ideałem braterstwa i solidarności. Odnośnie do polityki na terenie parlamentarnym rezolucja żąda uprawiania polityki konstruktywnej, tj. polegającej na porozumieniu od wypadku do wypadku ze stronnictwami radykalnemi celem przeprowadzenia środkami parlamentarnemi żądań politycznych i zawodowych.

Wbrew twierdzeniom prasy burżuazyjnej, że Leon Blum popiera rezolucję lewicy, podaje prasa partyjna, że Blum dąży do wyrównania przeciwieństw w ten sposób, że chce z jednej i drugiej rezolucji wziąć to, co dla partji jest najkorzystniejsze.

Wiadomości polityczne

ZNÓW ROZPADŁ SIĘ JEDEN ZE SZCZĄTKÓW CHJENY

W warszawskiej Radzie miejskiej tworzyli endecy i chadecy dotąd wspólny klub pod nazwą „Kops“ (Komitet obrony polskości stolicy). Obecnie „Kops“ ów rozpadł się i chadecja zorganizowała własną grupę radziecką, która domagać się będzie samodzielnej reprezentacji w prezydjum i komisjach.

UMOWA POLSKO-WĘGIERSKA

Dnia 12 maja bm. nastąpiło w Warszawie podpisanie konwencji między Polską a Węgrami w sprawie zapobiegania podwójnemu opodatkowaniu spadkowemu oraz konwencji w sprawie zapobiegania podwójnemu opodatkowaniu w dziedzinie podatków bezpośrednich. Konwencje podpisali ze strony rządu polskiego dr. Tad. Jackowski, dyrektor departamentu polityczno - ekonomicznego w min. spraw zagran. i Prantz z ministerstwa skarbu, ze strony rządu węgierskiego p. Belitzka poseł Węgier w Warszawie oraz p. Kneppo radca ministerstwa skarbu w Budapeszcie.

KONFERENCJA MAŁEJ ENTENTY

Na podstawie wymiany poglądów między ministrami małej ententy ustanowiono termin konferencji ministrów spraw zagranicznych państw małej ententy na czas około 20 czerwca w Rumunji.

NIE BĘDZIE ZMIANY RZĄDU W RUMUNJI

W kołach rządowych kategorycznie zaprzeczają pogłoskom rozpowszechnianym przez niektóre dzienniki o rzekomo mającej nastąpić zmianie rządu. Koła te stwierdzają, iż rząd obecny pozostaje przy władzy, pragnąc uzyskać pożyczkę dla kraju oraz przeprowadzić stabilizację finansową.

Litwa odrzuciła polski projekt paktu o nieagresji

DALSZE ROKOWANIA Z KOŃCEM CZERWCA

Kowno, 14 maja (PAT). Polsko-litewski komunikat urzędowy o przebiegu rokowań w dniu 12 maja: Polsko-litewska komisja bezpieczeństwa i odszkodowań za przeszłość odbyła posiedzenie plenarne w dniu 12 bm. Przewodniczył p. Hołówko. Komisja przyjęła do wiadomości prace, wykonane przez podkomisję odszkodowań. Strona litewska doręczyła stronie polskiej odpowiedź na polski projekt paktu o nieagresji oraz na projekt konwencji konsyljarno-arbitrażowej. We wspólnem porozumieniu zostało ustalone, że następne spotkanie komisji bezpieczeństwa i odszkodowań odbędzie się **w Kownie w dniu 25 czerwca br.**

NACZELNIK HOŁÓWKA O ROKOWANIACH

Kowno, 14 maja (PAT). Po zakończeniu rokowań przewodniczący delegacji polskiej p. Hołówko udzielił przedstawicielowi PAT wywiadu w sprawie przeprowadzonych w Kownie rokowań: „Znaczenie naszego tygodnia pobytu w Kownie polega przedewszystkiem na tem, że zamiast dotychczasowej metody pracy przy pomocy not lub za pośrednictwem stron trzecich, rozpoczęliśmy **bezpośrednie rozmowy**, które odbywały się w atmosferze faktycznego badania istotnych materjałów i wzajemnych pretensyj i przy bezpośredniem zetknięciu się, bliższem zrozumieniu i odrzuceniu powstałych wskutek tylu lat braków wszelkiej styczności, fałszywych opinj i uprzedzeń. **Litwini naszego projektu o nieagresji nie przyjęli.** Sądziliśmy, że, składając nasz projekt, damy Litwinom zapewnienie **o naszym dla nich szacunku.** — Litwini wciąż oskarżają nas, że myślimy o militarnej inwazji na Litwę w obecnych je granicach. **Nasz projekt temu mniemaniu kategorycznie kładzie kres.** Jeśli jednak Litwini chcą zapomocą paktu o nieagresji podnieść sprawę Wilna, to **zaczyna się stara historja, która do niczego pozytywnego nie doprowadzi.** Obecnie będziemy oczekiwać na przyjazd delegata litewskiego, przewodniczącego komisji ekonomicznej, Zaunius do Warszawy. O losach zaczętych w Królewcu prac zadecydują konferencje warszawska i berlińska...

DEMONSTRACJA ANTYPOLSKA W KOWNIE

Kowno, 15 maja (PAT). Zapowiadane od tygodnia demonstracje antypolskie z okazju pobytu delegacji naszej w Kownie, dotąd tłumione były w zarodku przez litewskie władze policyjne. — W przededniu odjazdu delegacji polskiej doszły one jednak do skutku. W sobotę o godzinie 8 wieczorem, gdy członkowie delegacji polskiej powrócili po zakończeniu obrad komisji do hotelu „Metropol", zebrała się przed hotelem grupka młodych ludzi, w liczbie kilkunastu, którzy wznosili wrogie okrzyki. Demonstracja trwała kilka minut.

Dalsze echa sprawy choczeńskiej

Pismo posła Putka do wojewody. — Zawieszenie dzwonów

Jak wiadomo, minister wyznań i oświaty p. Dobrucki oświadczył był w Sejmie w sprawie choczeńskiej, iż interdykt jest sprawą poniekąd prywatną, gdyż dotyczącą stanowiska przedstawiciela zwierzchności kościelnej wobec przedstawiciela danego wyznania.

Odmienne stanowisko zajął poseł Putek w liście do wojewody krakowskiego, wywodząc:

„Interdykt ten wymierzony jest przeciw podpisanemu **jako urzędnikowi publicznemu (wójtowi) i z powodu jego czynności urzędowych, dokonanych na zasadzie nakazu starostwa.** — Ponadto interdykt ten wymierzony jest **przeciw prawom podpisanego jako wójta, a więc urzędnika publicznego**, przez zakaz wstępowania do kościoła w Choczu.

Podpisany, jako **przedstawiciel miejscowej władzy publicznej, nie może być ograniczany w swych prawach interdyktem biskupim**, albowiem przepisy prawa kościelnego i wydane na ich zasadzie orzeczenia biskupów nie mogą ograniczać ani uchylać przepisów prawa państwowego i wynikających z tegoż prawa kompetencji dzierżyciela władzy publicznej".

Wywodom powyższym nie można odmówić słuszności. Nie chodzi tu już o sprawę dzwonów choczeńskich, które zresztą za zezwoleniem tegoż województwa zawieszono. **Chodzi o zasadę.**

Gdyby przyjąć, że władze świeckie **w żadnym razie nie bronią swoich funkcjonarjuszów** przed tego typu **represjami kościelnemi**, oznaczałoby to, że zgóry są zrezygnowane, iż w każdej sprawie, którą czynniki kościelne uznają za sporną, lub dla siebie niedogodną, mogą one **odstraszać tych funkcjonarjuszów państwowych groźbą interdyktów.**

Jakieżby to stwarzało warunki dla nich?

Nie byłby to wprawdzie stan tak przykry, jak bywało w dawnej Rzeczypospolitej za czasów anarchji szlacheckiej, kiedy to np. woźny sądowy, mający wręczyć pozew szlachcicowi, skradał się z lękiem do dworu, w obawie, że go jakiś fatalny despekt spotkać może, a nawet postrzelenie z krucicy... Ale uważamy, że w państwie współczesnem, praworządnem każdemu obywatelowi, czy instytucji świeckiej lub duchownej, niezadowolonym z jakiegoś zarządzenia miejscowej władzy, przysługuje z tej racji tylko prawo odwoływania się do wyższych instancyj. A nadto, że do władz rządowych należy czuwać, aby innego sposobu satysfakcji sobie nie wymierzano.

Tą drogą instancyj zresztą trafiono ze strony kościelnej i do województwa, które — jak podaje „Głos Narodu" — uznało, że „zawieszenie dzwonów może się odbyć pod kierownictwem budowniczego". Zatem, nie zaniechano środków współczesnych, co tem bardziej podkreśla to, cośmy o interdyktach w dobie dzisiejszej pisali...

Oprócz kwestji policyjno-budowlanej, ów spór o dzwony dotyczył — wedle twierdzenia posła Putka — także sprawy **intencji ofiarodawców** na zakupno dzwonów, którą władze kościelne chcą zignorować.

Mianowicie, ci ofiarodawcy, czyli inaczej mówiąc **fundatorowie dzwonów**, stawiać mieli jako warunek, ażeby dzwony odzywały się zawsze podczas uroczystości państwowych, ażeby dzwoniono zadarmo na pogrzebach ubogich członków gminy i, ażeby dochód z podzwonnego w razie płatnego dzwonienia wpływał do kasy dozoru kościelnego.

Ta strona sporu dotąd jakoś pozostała na uboczu, przysłonięta czy pochłonięta sprawą interdyktu.

Z życia robotniczego

UKŁADY W PRZEMYŚLE NAFTOWYM UKOŃCZONE

Prowadzone układy pomiędzy izbami pracodawców przemysłu naftowego a Centralnym Związkiem górników. Związkiem robotników przemysłu metalowego i Centralnym Związkiem robotników przemysłu chemicznego w dniach 27, 28, 29 kwietnia i 11 i 12 maja we Lwowie doprowadziły do **podwyższenia płac robotników o 5'5 procent od dnia 1 maja br.** Niezależnie od tej podwyżki wymienione Związki uzyskały 1 procent od płac miesięcznych robotników **na budowę domów ludowych dla robotników** zatrudnionych w przemyśle naftowym. Powyższy jeden procent będzie odprowadzany przez wszystkie firmy do banku gospodarstwa krajowego, oddział w Drohobyczu. Początek odprowadzania tego procentu zaczyna się od 1 maja br., a kończy się 31 kwietnia 1929 roku. Do dysponowania powyższym funduszem będzie wybrana komisja, złożona z równej ilości jednej i drugiej strony reprezentantów. Wybudowane domy ludowe będą zaintabulowane na podpisane Centrale Związków zawodowych. Po ukończeniu budowy domów, pracodawcy zgodzili się ten jeden procent włączyć do bieżących płac robotniczych.

Odnośnie do regulacji płac robotników metalowych Izba pracodawców zwoła do 15 czerwca br. konferencję porozumiewawczą w celu ostatecznego załatwienia tej sprawy. Wszystkie punkty umowy zbiorowej pozostają w mocy.

Płace dzienne i ryczałty na miesiąc maj 1928

		Borysław:	Krosno:	Bitków:	Dodatek dla wiertaczy	
Kat.	I. .	8'35 zł.	8'16	8'16	Kl. I	1'37 zł.
„	II. .	6'58 „	6'27	6'27	Kl. II.	0'68 „
„	III. .	4'54 „	4'21	3'79		
„	IV. .	2'66 „	2'34	2'34		

Ryczałty miesięczne dla wszystkich Zagłębi

Kategorja I. — 36'65 zł., kategorja II. — 22'02 zł., kat. III. — 21'02 zł., kat. IV. — 7'88 zł. Dodatek dla palaczy destyl. na dniówkę 88 groszy, dla robotnic kategorji IV. — 58 groszy.

W pertraktacjach brali udział imieniem robotników posłowie: tow. Stańczyk, Topinek i Ciołkosz, ponadto sekretarze okręgowi i centralni i 22 delegatów robotniczych.

DEMONSTRACJA SALINARZY W WIELICZCE

W sobotę w południe robotnicy salinarni w Wieliczce w liczbie 1200 osób **demonstrowali przed zarządem salin i przed starostwem**, domagając się zwołania konferencji przez ministerstwo przemysłu i handlu, **w sprawie regulacji płac i warunków pracy w salinach.** Zgromadzeni demonstrowali równocześnie przeciwko **zastraszającemu pochodowi drożyzny i zupełnej bezczynności pod tym względem władz państwowych.**

Tak starosta, jak dyrektor salin p. inż. Starnawski, przyrzekli żądania robotników przedstawić swoim władzom przełożonym.

Do zebranych przemówił tow. **Klemens Tatara.** Manifestacja odbyła się **w zupełnym spokoju.**

Rada ochrony pracy

W uzupełnieniu **urzędowego** sprawozdania z posiedzenia Rady ochrony pracy w dniu 10 bm. podajemy, że na wstępie posiedzenia zabrał głos w imieniu klasowych związków zawodowych tow. poseł **Żuławski** i zażądał od ministra pracy i opieki społecznej wyjaśnienia w sprawie **zamianowania wbrew przepisom dekretu prezydenta o Radzie ochrony pracy**, które dopuszczają wyłączną reprezentację zrzeszeń związkowych, **kilku przedstawicieli organizacyj lokalnych**, jak np. lokalnego związku „Pracy" w Łodzi i lokalnej organizacji pracowników umysłowych z Sosnowca. Przedstawiciele rządu **nie umieli w tej sprawie dać wytłumaczenia.**

Pod koniec plenarnego posiedzenia Rady tow. **Żuławski** zażądał, by na jednem z najbliższych posiedzeń Rady ochrony pracy **postawiona została** sprawa zarządzeń administracyjnych ze strony ministerstwa pracy, **zdążających do należytego zabezpieczenia i wykonania przepisów, obowiązującego w Polsce ustawodawstwa socjalnego.** Rada ochrony pracy, jeśli chce należycie spełnić swe zadania, nie może zadowolić się uchwalaniem projektów ustaw i w ten sposób uspakajać swe sumienie społeczne, ale musi przedewszystkiem zająć się **kwestją należytego wykonania ustaw obecnie obowiązujących.** Wniosek tow. Żuławskiego znalazł **poparcie** całej grupy pracy w Radzie ochrony pracy.

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: **„ZAZDROŚĆ"**, komedja w 3 aktach Artura Rossato i Giana Capo.

Otello nie w tragedji, lecz w komedji — pomysł niejednokrotnie już wyzyskany, co jednak nie ujmuje świeżości sztuce dwóch włoskich współautorów, wprowadzonej na scenę polską w wybornym przekładzie p. Zofji Jachimeckiej. Ten nowoczesny Otello, hr. Luciani, powziąwszy podejrzenie co do wierności swej kochanki, z którą już siedem lat żyje, postanawia ją zastrzelić. Stara się go od tego postanowienia odwieść jego adwokat, przestrzegając go, że zostanie za morderstwo skazany na 20 lat więzienia; co innego, gdyby szło nie o kochankę, lecz o żonę, w takim razie przysięgli uwolniliby go.

— A więc się z nią ożenię! — pada odpowiedź pedantycznego Otella.

I w istocie ożenił się z Parisiną, ale ta ratuje się wypróbowaną w niezliczonych komedjach komedją, która polega na tem, że przebiegła kobietka daje zazdrośnikowi sposobność do podsłuchiwania i, udając, jakoby nie wiedziała o tem ,iż jest podsłuchiwaną, w głośnej rozmowie daje odprawę swemu adoratorowi i wykazuje podsłuchującemu swoją zupełną niewinność.

Gdyby tego komedjowego Otella zagrać realistycznie, możnaby wydobyć dużo prawdy psychologicznej i działających na nerwy efektów, ale zrobiłaby się przez to sztuka o silnem zacięciu dramatycznem ,a nie wesoła komedja. Toteż p. dr. Nowakowski obrał inną metodę i rolę hr. Lucianiego zagrał groteskowo, stwarzając wielce zabawną figurę komicznego sensata i ocalając swym humorem lekki ton komedji, którą też wyreżyserował w odpowiednim nastroju i tempie. Miłą Parisiną była p. Piaskowska, bardzo dobrze spisał się w roli adwokata p. Kułakowski, udatnie dopełnili zespołu p. Klońska i p. Krasnowiecki.

Komedja miała dzięki p. Nowakowskiemu duży sukces wesołości. **E. H.**

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

W poszukiwaniu „solidaryzmu“

Imperjalizm czy socjalizm?

Narodowa demokracja jest, jak powszechnie wiadomo, mimo całej napuszonej frazeologji nacjonalistycznej przedewszystkiem **partją kapitalistyczną**. Przypomnijmy natchnioną obronę kapitału w ostatnich broszurach **Romana Dmowskiego**. — Przeniesienie się znacznej części przedstawicieli interesów kapitalistycznych do obozu „jedynki“ nic nie zmienia w tej sytuacji.

W endecji zaś **prof. Stanisław Grabski** — wśród ideologów partyjnych — zajmuje jedno z najwybitniejszych miejsc. W ostatnich czasach nieco się usunął od pracy politycznej. Zato pisze obszerne dzieło pod tytułem: **„Ekonomja Społeczna“**. Ukazał się właśnie zeszyt siódmy, poświęcony **„Stosunkom robotniczym“**.

Przy ubóstwie naszej oryginalnej literatury ekonomicznej gotowi jesteśmy przyznać, iż ten zeszyt godny jest przeczytania. Zapewne, autor stoi obydwiema nogami na gruncie kapitalistycznym, ale porusza w dość żywy sposób niektóre tematy, które trzeba poruszać i, które zamało się porusza. Przytem — od czasu do czasu — wypowiada nawet słowa prawdy. Zwracamy zwłaszcza uwagę na ostatnie dwa rozdziały — o „tendencjach rozwojowych“.

Apologja (obrona) kapitału całkiem niewątpliwa. Ta apologja warta jest przedyskutowania w obozie socjalistycznym — wyjaśnimy sobie lepiej własne stanowisko. Niestety, tu możemy ograniczyć się tylko do paru uwag.

Główny „chwyt“ prof. Grabskiego polega na tem, że szukając (jako obrońca kapitału i nacjonalista) momentów, uzgadniających interesy kapitalisty i robotnika, znajduje je **w ekspansji przemysłowej**. Stary naturalnie, chwyt — zapożyczony od przeróżnych nacjonalistów i faszystów. Chodzi o tę myśl, że jeśli tej „ekspansji“ (rozwoju na zewnątrz, eksportu i t. d.) niema, w takim razie walka klasowa robotnicza niewiele dać może robotnikowi, bo ubogi przemysł stwarza bardzo niską osiągalną „maksymalną“ granicę płac robotniczych. Odwrotnie, przy ekspansji i robotnikowi coś się oberwie z rosnących zysków przedsiębiorcy. Stąd — interes robotnika w spotęgowanej wydajności pracy, w rozwoju rodzimego kapitalizmu (solidaryzm), a nawet w nacjonalistycznej (raczej imperjalistycznej) polityce zagranicznej; o tej ostatniej p. Grabski wyraźnie nie mówi, ale rzecz jasna — trzeba przecie szukać nowych rynków dla owej solidarystycznej „ekspansji“ ojczystego kapitału.

Rozumowanie to stare. Autor zapomina, że zalecana „ekspansja“ równoczesna szeregu narodów doprowadza w końcu do konfliktów, do wojny, do nędzy i nawet do tych rewolucyj, których tak chce uniknąć. Autor zdaje się zapominać o tych miłych sprzecznościach kapitalistycznego ustroju.

Oto „teza“ naczelna:

„Silna ekspansja przemysłu na rynkach światowych zespala zawsze dążenie robotników z dążeniami przedsiębiorstw, w których pracują“ (str. 80).

Autor jest oczywiście zapatrzony w Anglję końca XIX stulecia (gdy związki zawodowe dzieliły z przedsiębiorcami zyski, płynące z monopolowego stanowiska angielskiego przemysłu) oraz w Niemcy początku XX stulecia, które zaczęły doganiać Anglję w przemysłowym rozwoju i zarazem ujawniać stopniowo bardziej umiarkowane, reformistyczne tendencje w ruchu robotniczym.

Tak, panie profesorze; ale teraz w Europie jest ciasno. Dziś w Europie stworzyć sytuację Anglji końca XIX stulecia — niepodobna. Zbyt wielu dobrze uzbrojonych konkurentów staje do zawodów. Dziś pana nęci jeszcze przykład Ameryki z jej wspaniałym przemysłem i mało rozwiniętemi antagonizmami społecznemi. Ale Ameryka jest w specjalnych warunkach — przypływ złota w okresie wojny, ogromny własny rynek i t. d.

Naturalnie, klasa robotnicza jest za wzmożoną produkcją i eksportem. Ale czy eksport ma przekreślać zasadniczy antagonizm klas?!

To są wszystko **utopje**. Utopją jest — sosem imperjalizmu przemysłowego (a więc także politycznego i wojennego) zalać antagonizmy społeczne. Odwrotnie, imperjalizm ekonomiczny w swych konsekwencjach prowadzi do pogłębienia tych antagonizmów i nawet wielkich wybuchów.

Próba przeciwstawienia koncepcji imperjalistycznej socjalizmowi zawodzi. Autor takie ustanawia sobie „prawa“ ekonomiczne:

„Gdy bowiem przemysł zdobywa sobie szerokie międzynarodowe rynki zbytu, zapotrzebowanie prac najemnych wzmaga się szybciej od przyrostu ludności. Płace robotnicze podnoszą się wskutek współzawodnictwa przedsiębiorców o dobrych robotników do maksymalnej ich granicy. Organizacje robotnicze dochodzą wtedy do przeświadczenia, że niezbędnym warunkiem podnoszenia się zarobków i stopy życiowej robotników jest wzrost **wydajności** przedsiębiorstw, podnoszący maksymalną granicę płac robotniczych“.

Zapewne, dużo w tem prawdy. Zawodowcy nasi wiedzą, że przy dobrej konjunkturze łatwiej jest wygrywać strajki i podnieść zarobki. Ale prawda to bardzo cząstkowa, bo dziś w Europie istnieją miljonowe armie bezrobotnych — powstałe na skutek wojny, t. zn. tej właśnie ekspansji ekonomicznej, w której autor widzi źródło solidarystycznego imperjalizmu.

Nie zaprzeczamy, w książce p. Grabskiego znajdziemy mimo wszystko niejedną myśl słuszną. Myśl socjalistyczna w swej prymitywnej postaci nierzadko obraca się tylko dokoła zagadnienia podziału; w cieniu zostaje podstawowe zagadnienie nowego ustroju — produkcji, jej spotęgowania. Idea **produktywizmu** jest i dla naszego obozu ideą bardzo cenną, tylko nie możemy jej przyjąć w takiej naiwnie-solidarystycznej i imperjalistycznej postaci, w jakiej ją znajdujemy u prof. Grabskiego.

Wzmożenie wydajności pracy — to cenne hasło, ale sam p. Grabski pisze na str. 75:

„Samo nawet ćwiczenie robotników w wydajności ich pracy nie wystarczy dla znacznego podwyższenia jej. Z dzieci źle odżywianych, mieszkających w niedostatecznie opalanych w zimie mieszkaniach, wychowywanych w wilgotnych ciemnych suterenach, albo dusznych izbach, po kilka razem rodzin — nie wytworzą się żadną miarą ludzie, zdolni do wielkiego przez szereg godzin wysiłku nerwowego, bez którego nawet najsilniej rozwinięte mięśnie źle funkcjonują“ itd.

Dlaczegóż więc p. Grabski jest przeciwnikiem skrócenia dnia pracy (str. 67)? Naturalnie wraz ze swem stronnictwem.

P. Grabski porusza mnóstwo ciekawych i zasadniczych zagadnień. Brak miejsca nie pozwala mi ich tu omówić. Kwestja roli Państwa w ukształtowaniu płac, kwestja emigracji, wysokich płac robotniczych i t. d. — są to zagadnienia wielkiej wagi.

Jedno jest tylko pewne, — **że przeciwstawienie imperjalizmu ekonomicznego — socjalizmowi jest utopją!** A pozatem ma wyraźny posmak faszystowski.

SKŁADKI

—o—

FUNDUSZ PRASOWY. — Z okazji ślubu syna N. N. 50 zł.

ADAM POLEWKA

O Jasiu i olbrzymie,

co miasto budował dla dzieci z suteryn

—o—

Dziecię moje — opowiem ci bajkę — twoją bajkę. Za szybą wystaw są barwne książki, z których matki o miękkich dłoniach czytają dzieciom-lalkom o królewiczach pięknych, o królewnach i starych królach w czerwonych płaszczach, białą brodą dostojnych. Jest tam i czarownica okrakiem jadąca na miotle i smok i pierścień złoty i wino drogie i dużo złota i purpury. Dobrzy w tych bajkach ludzie, jak Staś Rożowa-Kukiełka, co zawsze Józiowi Beznogiemu dawał wszystko, czego sam zjeść nie mógł. Piękni w tych bajkach rycerze i szlachetni, jak ten pan, co wczoraj uśmiechnięty do młodej pani cukierków garść ci dał i główkę nieczesaną pogładził, a przedwczoraj ojca twego wypędził z fabryki.

Patrzysz na mnie wielkiemi, zdumionemi oczami.

Piękne są — o dziecię — pozłacane bajki, ale i ty masz swoją bajkę.

Oto co rano pełzasz na czworakach ku ścianie z okienkiem pod sufitem i rączkami zgarniasz z podłogi ciepłe złoto, jeśli tylko nogi, te z ulicy, nie zadeptą słońca, nim zdąży wpaść do twojej suteryny. Matka twoja ściera codziennie sine perły ze ścian — perły, od których nóżki twoje w łuk wygięte. Co myślisz — mały podróżniku po obszarach zgniłej podłogi — czy nie piękniejszą byłaby bajka z barwnej książki, gdyby nabrać między karty pereł z mokrej ściany i złotego pyłu z podłogi?

Patrzysz na mnie wielkiemi, zdumionemi oczami.

Zgarnij w rączkę garść pereł ze ściany, a do fartuszka proch złocisty, co sypie się przez okno suteryny, a pójdziemy opowiadać dzieciom bajkę o ludziach, co za trud ku ziemi schylony takie skarby mają w zapłacie. Pójdziemy przez ulicę, ja cię wysoko poniosę, na ramieniu posadzę, a ty wołaj wszystkie dzieci, bo bajkę wam opowiem. Opowiem wam bajkę — prawdziwą bajkę — (tamte wszystkie mówiła pani o miękkich rękach dzieciom lalkom, a lalki nie wiedzą, co prawda) — opowiem wam waszą bajkę — dzieci z suteryn — proletarjacką bajkę.

— — — — — — — — — — —

Posłuchajcie:

Był Jaś, co matki nie znał a ojca miał, który dziesięć razy tyle wódki pił, ile matka łez codziennie lała. Jak wy bawił się co rana zbieraniem perełek ze ściany i — jak wy — słońce zgarniał z podłogi, bo jeszcze mały był i nawet gazet sprzedawać nie potrafił. Z gazet umiał dopiero zwijać papierowe trąbki i trąbił: tra-ta-ta i prostował się na krzywych nóżkach, aby stać, jak trębacz prawdziwy.

Dziwiła go zawsze jedna rzecz: dlaczego dzieci z pierwszego piętra, dokąd idzie się cichutko koło ściany nie chcą jeść, jeśli się im pajaca nie obieca? Dlaczego u nich w pokoju tak jasno, że nawet przez szparkę w drzwiach można zobaczyć piłkę w kącie porzuconą? Dlaczego u nich kwiaty na ścianach, gdy u niego woda ścieka?

Dzieci, jeśli nad czem myślą, robią to o wiele poważniej niż dorośli i dlatego tylko trzymają palec w buzi. Jaś zawsze tak poważnie myślał. Teraz także. Przerwał jednak rozmyślania i palec wyjął z buzi, bo w kącie suteryny zaszeleścił ogromny szczur. Jaś wzdrygnął się i krzyknął:

— Szczur — szczur.

— Czego się drzesz — ja i tak sam sobie pójdę, bo tu u was bieda aż piszczy — mruknął szczur — znalazłem ledwie jedną skórkę spleśniałą i ogryzioną przez myszy. Dlaczego to tak? — spytał niedbale patrząc na chłopca.

Jaś przysunął się do szczura i kucnął.

— Ja się ciebie właśnie o to chciałem spytać — kochany szczurze. Nie wiem także, dlaczego dzieci z pierwszego piętra nie chcą jeść, jeśli się im pajaca nie obieca?

— Hm-hm — bo nie mają apetytu.

— I dlaczego dzieciom z pierwszego piętra tak jasno w pokoju, gdy ja ledwie twoje oczy widzę?

— Phi — mnie tam wszystko jedno. Juzem stary, ale widzieć widzę. Zdaje się, że bez okularów zdechnę.

— Powiedz mi — dlaczego? Proszę cię bardzo — kochany szczurze.

— A co mi dasz za to?

— Dam ci trąbkę z gazety.

— Chi-chi-chi — co mi po tem — śmiał się szczur.

— Dam ci błyszczący guzik.

— To nie do jedzenia.

— Dam ci kawałeczek chleba.

— Zgoda.

Jaś podszedł do szafki i ułamał kęs chleba z kromki, która miał na wieczerzę. Szczur jadł spokojnie, nie kwapiąc się zbytnio i mówił patrząc na siedzącego przed nim w kuczki chłopca:

— Tylko wyjątkowo jem coś takiego. Gdyby nie głód, nie trąciłbym tego nawet nogą. Ten chleb stary, jak moja babka i więcej w nim wilgoci i pleśni, niż smaku.

(Dokończenie nastąpi).

KOMUNIŚCI NA ŁOTWIE. Policja w Rydze wykryła komunistyczną organizację szpiegowską, na czele której stał funkcjonarjusz poselstwa sowieckiego, Lange. Został on aresztowany. Dalsze aresztowania są w toku. Rewizja przeprowadzona u aresztowanych dała dużo materjału obciążającego. Wśród aresztowanych znajduje się por. Kaktins, szef sztabu dywizji liwońskiej.

MILJONER-LOTNIK. Lear Black, amerykański miljoner, odleciał w poniedziałek rano z Croyden, w Anglji, na holenderskim monoplanie Fokkera wraz z dwoma pilotami i mechanikiem w celu dokonania lotu Captown—Tokio i z powrotem. Przestrzeń ta wynosi 40 tysięcy mil.

TELEGRAMY

Konferencja p. Bartla z marszałkiem Piłsudskim

Warszawa, 14 maja (tel. własny „Naprzodu"). Dzisiaj w południe odbyła się blisko dwugodzinna konferencja premjera marszałka **Piłsudskiego** z p. wicepremjerem dr. **Bartlem**.

Marszałek Piłsudski miał wczoraj wyjechać do **Sulejówka** — z powodu ulewnego deszczu wyjazd został **odłożony**.

Dr Kreutz dyrektorem monopolu spirytusowego

Warszawa, 14 maja (tel. własny „Naprzodu"). Prezydent Rzplitej podpisał dzisiaj nominację dra **Aleksandra Kreutza**, generalnym dyrektorem polskiego monopolu tytoniowego.

TYTOŃ GDAŃSKI W POLSCE — TYTOŃ POLSKI W GDAŃSKU

W dyrekcji monopolu tytoniowego toczą się rokowania z przedstawicielami gdańskiego przemysłu tytoniowego w sprawie **dopuszczenia na rynek polski gdańskich wyrobów tytoniowych i polskich wyrobów tytoniowych do Gdańska.**

—ooo—

ORDERY

Warszawa, 14 maja (tel. własny „Naprzodu"). „Monitor Polski" przynosi dzisiaj długą listę odznaczonych orderem „Polski odrodzonej". Wśród odznaczonych znajdują się między innemi: **J. Kaden-Bandrowski**, literat, dr. **T. Kalczyński**, prokurator przy sądzie okręgowym w Krakowie, **Bronisław Kijas**, naczelnik sądu w Rzeszowie, tow. **Hieronim Kohn** (Hieronimko), działacz społeczny w Paryżu, **Adam Kryński**, profesor uniwersytetu w Warszawie, **Andrzej Lubomirski**, właściciel dóbr w Przeworsku, **Emanuel Machek**, profesor uniwersytetu we Lwowie, **Jan Scherli**, prokurator przy sądzie okręgowym w Samborze, **Jan Stecki**, prezes Związku ziemian, dr. **Szyszko-Bohusz**, profesor Akademji sztuk pięknych w Krakowie, **Władysław Jarocki**, artysta malarz w Krakowie i redaktor „Sztuk pięknych", dr. **Fr. Kmietowicz**, lekarz w Krynicy, dr. **T. Malicki**, dyrektor sanatorjum nauczycielskiego w Zakopanem, **Jakób Mortkowicz**, księgarz w Warszawie, dr. **Roman Sichrawa**, burmistrz Nowego Sącza, dr. **Karol Zaleski**, lekarz w Sanoku.

Ponadto wielką wstęgę orderu otrzymał hr. **Lanckoronski** w Wiedniu, zaś krzyż komandorski z gwiazdą, arcybiskup prawosławny **Teodozjusz**, **Cezary Ponikowski**, adwokat w Warszawie, dr. **Bronlewski**, profesor politechniki w Warszawie i dr. **Raczyński**, były minister rolnictwa.

KŁOPOTY BUŁGARSKICH BOGACZY

Sofia, 14 maja. (PAT). Dziś w nocy eksplodowały dwie bomby położone **przed domem pewnego bogatego bankiera i przed domem najbogatszego człowieka w Bułgarji Kalczewa.**

Szkody wyrządzone wybuchem były nieznaczne. Sądzą, że wybuch nie miał charakteru politycznego lecz **był protestem przeciwko zbyt małym datkom bogatych osób w Bułgarji na rzecz ofiar trzęsienia ziemi.**

Związki i zgromadzenia

ZGROMADZENIE MALARZY I LAKIERNIKÓW odbędzie się we wtorek 15 bm. o godzinie 6 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Na porządku dziennym akcja cennikowa.

SPRAWY TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO (TUR)

Biblioteka Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego TUR przy ul. Dunajewskiego 5 parter, bogato zaopatrzona, posiada najnowsze utwory beletrystyczne i naukowe, otwarta codziennie od godz. 5—8 wieczorem, w niedzielę od 11—1 w południe.

Budżet w komisji

Skrócić służbę wojskową, obniżyć stan liczebny armji!

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 maja.

W komisji budżetowej toczyła się dzisiaj dalsza dyskusja nad budżetem **ministerstwa spraw wojskowych.**

Poseł Trampczyński (endek), w przemówieniu swojem położył główny nacisk na dwie sprawy, a mianowicie na **liczne przeniesienia i zwolnienia w armji**, twierdząc, że posiadają one charakter **polityczny** i mają mało wspólnego z organizacją wojska, oraz na sprawę pobicia byłego ministra skarbu Zdziechowskiego i dziennikarza Mestowicza, oraz zaginięcie generała Zagórskiego, twierdząc, że ministerstwo spraw wojskowych nie reagowało w tych sprawach tak, jak należało.

Wiceminister spraw wojskowych generał **Konarzewski** oświadczył w odpowiedzi, że sprawy pobicia p. Mostowicza nie zna, zaś co do sprawy zaginięcia generała Zagórskiego **różne przypuszczenia nie opierają się na pozytywnych danych.**

Przemówienie tow. Liebermana

Tow. **Lieberman** rozpoczął swe przemówienie od stwierdzenia, że budżet spraw wojskowych **musi być dostosowany do siły gospodarczej kraju.** Nasz budżet jest traktowany **jednostronnie** — panuje w nim **szablon**, który się wyraża w hasłach: **„bardzo duży budżet wojskowy", „bardzo długa służba wojskowa", „bardzo dużo ludzi w koszarach".**

— Wbrew dowodzeniom pana referenta — mówi dalej tow. Lieberman — pokazuje się, że **budżet został przekroczony.** Jedni mówią, że o **300 miljonów**, drudzy, że o **200**, inni, że o **130 miljonów**. Ze stanowiska kontroli parlamentarnej i **jasności stosunku Sejmu do rządu, musze zaprotestować przeciwko temu, by wydawać setki miljonów, nie zapytawszy się przedstawicielstwa narodu.**

— **Nie można tolerować gospodarki a la Blücher**, który, wziąwszy 12 miljonów z kontrybucji na zapytanie, co z niemi zrobił, odpowiedział:

WZIĄŁEM 12 MILJONÓW, 12 MILJONÓW WYDAŁEM I KWITA!

— Budżet wojskowy wynosi **761 miljonów**, do czego dochodzi jakieś **80 miljonów** z innych budżetów, **stanowi więc razem około 40 procent ogólnych wydatków.**

Pan referent mówił, że mimo to budżet będzie nierealny, że **trzeba jeszcze uchwalić nowe setki miljonów.** — Mimo tych wielkich wydatków budżetowych, wedle oświadczenia pana referenta — **stan armji nie jest zadawalniający.** Jeżeli mimo tak wielkich sum **nie mamy pieniędzy na rzeczy najpotrzebniejsze**, to widocznie jest jakiś błąd organiczny. **Podstawa naszej armji jest przestarzała.** Wadą jest **dwuletnia służba wojskowa i wysokie stany pokojowe.**

W dalszym ciągu tow. **Lieberman** rozprawia się z twierdzeniem, jakoby analfabetyzm wymagał długiej służby wojskowej. Francja ma

JEDNOROCZNĄ SŁUŻBĘ WOJSKOWĄ DLA MURZYNÓW I ARABÓW

i zredukowała swój stan pokojowy. Chociaż Francja miała wskutek tego osobne wydatki na lepsze szkolenie armji, mimo to oszczędności, uzyskane wynoszą **100 miljonów.**

— Swego czasu z wywodów, które marszałek Piłsudski w ubiegłym roku przedstawił na komisji budżetowej wynikało, że przedłoży nam **projekt skrócenia służby wojskowej...**

Głos: W niektórych tylko broniach...

Tow. **Lieberman:** To się jednak nie stało. Natomiast pan wiceminister zapowiedział, że unormowanie to będzie **indywidualne.** Taka rzecz powinna być przeprowadzona **ustawowo**, a nie żeby zależała od woli tego lub owego dowódcy, dlatego

PROSZĘ ZARZĄD WOJSKOWY, BY ZAPOWIEDZI MARSZAŁKA ZOSTAŁY ŚCIŚLE ZREALIZOWANE.

— Budżet w 75% jest **konsumcyjny i zresztą** przyznał to sam marszałek Piłsudski, **że istnieje przerost kosztów administracyjnych.** Ilość oficerów jest **olbrzymią**, jeśli doliczyć szarże niezawodowe to **jedna szarża wypada na trzech żołnierzy.** Ta ilość powinna wystarczyć do wprowadzenia **jednorocznej służby.**

Stosunki w przedsiębiorstwach wojskowych

Przechodząc do stosunków w przedsiębiorstwach wojskowych stwierdza tow. Lieberman, **że prześladuje się robotników za przynależność do pewnych związków zawodowych, faworyzuje się zaś inne związki.**

— Robotnicy zakładów żywnościowych, którzy za czasów austrjackich **mieli swoje własne ubezpieczenie i którym Sejm przedmajowy uchwalił** uznać to ubezpieczenie wyznaczając na ten cel **100.000 zł., do dziś nie mogą się doczekać wypłaty** tych pensyj.

INWALIDZI PRACY I WDOWY GINĄ Z GŁODU, bo ministerstwo spraw wojskowych nie ukończyło korespondencji z ministerstwem skarbu!

— Nasze wnioski — kończy swoje przemówienie tow. Lieberman o obniżeniu budżetu dotyczyć będą przedewszystkiem **rezerwy zaopatrzenia**, o której marszałek Piłsudski wyrażał się sceptycznie. Wówczas na skutek jego wywodów **obniżono koszt rezerwy zaopatrzenia ze 100 miljonów na 52 miljony**, mimo to wydano trzy razy więcej!

W zakończeniu wniósł tow. Lieberman o zmniejszenie tej pozycji o 50%, rozdzielając oszczędności w następujący sposób: 8 miljonów na

PODNIESIENIE O 100% ŻOŁDU DLA ŻOŁNIERZY

25 miljonów na podniesienie uposażenia oficerskiego, **17 miljonów należy przekazać ministerstwu pracy na bezrobotnych, ewentualnie resztę ministerstwu robót publicznych.**

Druga część wniosków PPS **odnosi się do sprawy stanu pokojowego armji, który należy obniżyć na razie o 28 i pół procent**, co sprowadzi **stan pokojowy armji do 150.000 szeregowych.**

DALSZA DYSKUSJA

Po przemówieniu tow. **Liebermana** zabrał głos wiceminister spraw wojskowych **generał Konarzewski**, udzielając wyjaśnień. Generał Konarzewski wypowiedział się **przeciw** wnioskom tow. Liebermana.

Następnie przemawiał poseł **Rozmarin** (koło żydowskie) oraz ponownie **generał Konarzewski.**

W chwili obecnej (godzina 8 wieczorem) posiedzenie trwa.

* * *

Wojsko jako pracodawca

STRAJK W WOJSKOWYCH ZAKŁADACH LOTNICZYCH W WARSZAWIE

W sobotę dnia 12 bm. wybuchł **w wojskowych zakładach lotniczych w Warszawie strajk robotników. Robotnicy zostali zmuszeni do strajku przez nieprzestrzeganie umowy zbiorowej przez dyrekcję zakładów, niewłaściwe traktowanie pracowników i nieuzasadnione redukcje!**

Japonja usadowiła się w Chinach

Tokio, 14 maja (PAT). Premjer Tanaka oświadczył, że bezpośrednie niebezpieczeństwo w Czi Nan Fu obecnie minęło. Premjer wydał odpowiednim czynnikom instrukcje używania przy regulowaniu incydentów środków dyplomatycznych. Tanaka zapewnił, że Japonja nie ma żadnych zamiarów mieszania się do chińskich operacyj wojennych.

SPOKÓJ

Wiedeń, 14 maja (PAT). Według doniesień dzienników z Czi Nan Fu nastąpił tam po wejściu zwycięskich wojsk japońskich zupełny spokój.

OBURZENIE NA JAPOŃCZYKÓW

Wiedeń, 14 maja (PAT). Według doniesień „United Press" z Hongkongu przybiera oburzenie ludności na Japończyków coraz większe rozmiary. Stanowisko szczególnie wrogie zajmują studenci. Na murach domów widnieją napisy, nawołujące do **bojkotu towarów japońskich. Robotnicy zamierzają** urządzić strajk protestacyjny.

POŚREDNICTWO AMERYKI

Paryż, 14 maja (PAT). „New Jork Herald" donosi z Waszyngtonu, że departament stanu zawiadomił konsula Stanów Zjednoczonych Czi Nan Fu, że mógłby podjąć się próby objęcia roli arbitra w konflikcie chińsko-japońskim, o ileby obie strony zwróciły się doń z odpowiednią propozycją. W każdym razie nie będzie ona uczyniona w imieniu rządu Stanów Zjednoczonych.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

KRONIKA

Kraków, 15 maja.

KIEROWNIKIEM BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO W KRAKOWIE PUŁKOWNIK. Jak się dowiadujemy, w tych dniach został powołany na jedno z kierowniczych stanowisk w krakowskim oddziale Banku Gospodarstwa Krajowego płk. intendent dr. Zygmunt Wasserrab. Dr. Wasserrab zaznajamia się z poszczególnemi działami bankowemi i najprawdopodobniej obejmie kierownictwo Banku Gosp. Kraj. w Krakowie. Dotychczasowy wicedyrektor dr. Rokosz odchodzi niebawem do centrali banku w Warszawie.

NOWY WAGON MOTOROWY NA SZLAKU KRAKÓW-BIELSKO. W ostatnich dniach przybył do Krakowa z Anglji wagon motorowy systemu Clayton, który kursować będzie na szlaku Kraków—Bielsko. Wagon posiada silnik parowy o mocy 100 koni mechanicznych i może kursować z szybkością 60 klm. na godzinę. W wagonie urządzone są siedzenia dla 65 osób, pozatem do wagonu może być przyczepiony jeszcze dodatkowo zwykły wagon osobowy. Wagon-motorówkę wydzierżawiono od firmy na okres 6 miesięcy.

STOWARZYSZENIE POŻYCZKOWE. Na posiedzeniu wydziału Stowarzyszenia dobroczynnego dla udzielania pożyczek drobnym kupcom i rękodzielnikom złożył prezydent gminy izraelickiej Dr. Rafał Landau sprawozdanie z czynności wydziału od założenia Stowarzyszenia tj. od 1 czerwca 1926 do 30 kwietnia 1928 r. Ze sprawozdania okazuje się, że wydział udzielił w tym czasokresie pożyczek w łącznej kwocie 295.000 zł. i że z uzyskanych pożyczek zwrócono łącznie kwotę 157.000 zł. — Funduszów na cele Stowarzyszenia udzielają amerykański Joint, krakowska gmina izr., tudzież członkowie Stowarzyszenia. Ponadto jest w Stowarzyszenie w Krakowie centralą, nadzorującą kasy pożyczkowe w województwie krakowskiem utworzone, w którego obrębie udzielono łącznie pożyczek drobnym kupcom i rękodzielnikom w kwocie przeszło 1 miljona zł. Po dyskusji, w której stwierdzono prawidłowy rozwój Stowarzyszenia, korzystny jego wpływ na położenie szerokich warstw drobnego kupiectwa i rękodzieła, przyjęte zostało sprawozdanie do wiadomości.

ZWIĄZEK NIŻSZYCH PRACOWNIKÓW POCZTY, TELEFONU I TELEGRAFU nadesłał nam z powołaniem się na art. 32 dekretu prasowego sprostowanie dotyczące zamieszczonego w Nr. 104 „Naprzodu" z 6 maja krótkiego oświadczenia Związku pracowników poczt i telegrafów w Krakowie, który zawiadamia, że nie ma nic wspólnego z urządzoną obecnie zbiórką na sztandar pocztowców. Nadesłane nam sprostowanie t. zw. Związku niższych pracowników poczty (secesji „jedynkowej", która się od Związku pracowników pocztowych przed dwoma laty odszczepiła) nie odpowiada przepisom ustawy, albowiem prostuje coś, co wcale nie było twierdzone w prostowanem zawiadomieniu. Jakoteż zawiera polemikę wykraczającą poza ramy sprostowania. Z tych powodów rzekomego sprostowania nie umieścimy, ale lojalnie podajemy zawartą tam wiadomość, że zbiórkę na sztandar urządza wspomniany Związek niższych pracowników poczty za zezwoleniem władz.

4600 KG. IKRY RYBIEJ SPALONO NA DWORCU KRAKOWSKIM. Firma „Przetwory rybne w Dziedzicach", odmówiła niedawno przyjęcia przesyłki, zawierającej 4600 kg. ikry rybiej, nadeszłej z Danji. Badanie ikry przeprowadzone przez komisję weterynaryjną w Krakowie, wykazało, że transport uległ w drodze zepsuciu, wobec czego ikra nie nadaje się do konsumcji. Władze wobec kosztów jakieby pociągnęło za sobą zniszczenie ikry, czy to przez zakopanie w ziemi, czy też przez spalenie w kafilerji miejskiej, zarządziły zniszczenie ikry w palenisku lokomotywy na dworcu krakowskim.

STRASZNY WYPADEK NA SKAŁCE. Wczoraj w południe zdarzył się w Krakowie wstrząsający wypadek. Oto robotnik budowlany Mieczysław Koderżal, zajęty przy restauracji wieży południowej kościoła na Skałce, spadł z wysokości 18 metrów i doznał złamania ręki prawej, łopatki, obojczyka, wstrząsu mózgu, oraz ogólnych ciężkich obrażeń. Lekarz pogotowia po opatrzeniu nieszczęśliwego, przewiózł go w beznadziejnym stanie do szpitala.

POŻAR W ZAKŁADZIE DLA SIEROT. W zabudowaniach gospodarczych zakładu Sióstr Miłosierdzia dla sierot przy ul. Piekarskiej wybuchł pożar. Od niedopałka papierosa porzuconego nieostrożnie przez parobka na strychu zajęła się słoma. Ogień ogarnął wiązania dachowe. Straż wyrąbała dach na przestrzeni 30 m² i ogień zlokalizowała.

Wycieczka TUR do Muzeum Czapskich i Matejki

Zapowiedziana na niedzielę wycieczka TUR na Mogiłę Kościuszki nie przyszła do skutku z powodu niepogody. **Zebrani tłumnie robotnicy z rodzinami przy ul. Dunajewskiego 5, w myśl zmienionego programu, udali się do Muzeum Czapskich przy ul. Wolskiej.** Tam przeszło dwie godziny oglądano zabytki przeszłości i bezcenny zbiór numizmatów, oraz obrazy. **Stamtąd udała się wycieczka do Domu Matejki** przy ul. Floriańskiej, gdzie spędzono czas na zwiedzaniu tego Muzeum przeszło godzinę. Oprowadzał wycieczkę i udzielał wyjaśnień w obu muzeach **prezes TUR tow. Korolewicz, organizacja zaś wycieczki zajmował się tow. Osiek.** Przy tej sposobności należy podnieść, **że najwięcej zainteresowania okazuje dla wycieczek organizacja tytoniowych, dzięki tow. Rzeźnikowi. Również licznie biorą udział w wycieczkach członkowie organizacyj dozorców domowych, tramwajarzy i budowlanych. Spodziewamy się, że inne organizacje zachęcone przykładem powyższych, będą liczniej uczęszczać na wycieczki TUR.**

* * *

WYCIECZKA TUR NA MOGIŁĘ KOŚCIUSZKI

We czwartek 17 bm. jako w dzień świąteczny w razie pogody urządza TUR wielką wycieczkę na Mogiłę Kościuszki. Wycieczka złoży na Mogile wieniec od członków TUR. **W wycieczce weźmie udział orkiestra pocztowców. Punkt zbiórki o godzinie 10 rano punktualnie koło głównej poczty,** skąd wyjedziemy specjalnemi wozami tramwajowemi do Salwatora. Stamtąd przy dźwiękach orkiestry pocztowców ruszymy na Mogiłę Kościuszki. Z powrotem odjazd z pod Salwatora o godz. 1 popołudniu. Koszta 40 gr. wraz z jazdą tramwajami; dzieci za darmo. **Bilety sprzedaje się w OKR w domu Rob. przy ul. Dunajewskiego 5 codziennie od 7—8 wieczór, w dzień wycieczki przed główną pocztą. Jawcie się tłumnie!**

—ooo—

KRWAWE PORACHUNKI. Na stacje pogotowia ratunkowego zgłosił się Antoni Zieliński, wyrobnik, na którego napadło w rynku gl. dwóch osobników i dotkliwie go pobiło. Lekarz opatrzył rannego. Pogotowie ratunkowe wyjeżdżało do Luboczy obok Krzesławic pod Krakowem, gdzie Józef Dastyka rolnik, został w bójce z kolegami ciężko pobity drągiem. Lekarz stwierdził u Dastyki rany tłuczone na głowie, oraz wstrząs mózgu. Przewieziono ofiarę bójki do szpitala św. Łazarza. — Na rogatce płaszowskiej Franciszek Sowa, rzeźnik został pokłuty przez swych kolegów nożami po głowie. Rannego przewieziono do szpitala.

WŁAMANIE DO KANCELARJI ADWOKATA. Do kancelarji dr. Józefa Reisera przy ul. Grodzkiej L. 35, włamali się jacyś opryszki zapomocą wytrycha lub podrobionego klucza. Włamywacze rozbili biurka i skradli większą gotówkę.

KURY W WORKU. W nocy dnia 13 bm. o godz. 4 zauważył patrolujący posterunkowy 2 osobników w ul. Aleja Królewska, którzy na jego widok porzucili worek, a sami zbiegli w okoliczne pola. W worku tym znajdowało się 5 kur żywych widocznie pochodzących z kradzieży. Poszkodowany zechce zgłosić się na III Komisarjat P. P. przy ul. Siemiradzkiego.

KIESZONKOWIEC NA ODPUŚCIE. Aresztowano Zdzisława Kulczyckiego lat 20, bez zajęcia i zamieszkania, który podczas odpustu na Skałce usiłował skraść z kieszeni Jankiewiczowi Franciszkowi z Kleczy Dolnej kwotę 29 zł., został jednak przez Jankiewicza przychwycony w chwili wkładania mu do kieszeni ręki.

—ooo—

UROCZYSTA AKADEMJA KU UCZCZENIU Ś. P. PROF. DR. JÓZEFY JOTEYKO, urządzona staraniem grona byłych słuchaczy Fakultetu Pedagogicznego w Brukseli i Państwowego Instytutu Pedagogicznego w Warszawie, odbędzie się we czwartek 17 maja o godzinie 11 w Auli Uniwersytetu Jagiellońskiego.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE odbędzie posiedzenie zwyczajne we środę 16 bm. w sali Towarzystwa lekarskiego o godzinie 8'15 wieczorem wspólnie z krakowskiem Towarzystwem internistów z następującym porządkiem dziennym: demonstracje chorych i pokazy rentgenologiczne, z I kliniki wewnętrznej, z II kliniki wewnętrznej: Dr. Adamowicz, Dr. Dziuba, Dr. Reiner.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Repertuar bieżącego tygodnia przyniesie powtórzenie dwu sukcesowych ostatnich nowości: dziś we wtorek i w piątek „Simona", we środę i we czwartek „Zazdrość". „Mamusia", która na ostatniem przedstawieniu popołudniowem wypełniła znów widownię, graną będzie poraz ostatni we czwartek popołudniu. Pod kierunkiem reżysera Sosnowskiego odbywają się próby z poematu dramatycznego J. Słowackiego „Ksiądz Marek", nie granego na naszej scenie od lat dziesięciu.

DR. RADWAN, wiceprezes Towarzystwa metapsychicznego w Warszawie, wystąpi z jedynym wieczorem eksperymentalnym w sobotę 19 bm. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od 1—5 złotych są do nabycia w kasie Starego Teatru.

EGON PETRI, ulubiony pianista, wystąpi z jedynym koncertem we środę 23 bm. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od 1—5 złotych są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

Z Polski

ARESZTOWANIE B. DYREKTORA, SPRZENIEWIERCY ZE STUDZIEŃCA. Kilkakrotnie prasa warszawska wskazywała na wręcz skandaliczne stosunki jakie już od dłuższego czasu panowały w domu poprawczym dla chłopców w Studzieńcu. Opieka nad dziećmi faktycznie nie istniała tam zupełnie, odżywianie było bardzo nędzne i nieregularne, lokale zimą nieopalane itp., ponadto sam system wychowawczy, będący jedną katownią i znęcaniem się.

Dyrektorem zakładu w Studzieńcu był niejaki Wacław Paniewski. Przez pewien czas Paniewski systematycznie okradał zakład, przywłaszczając sobie pieniądze przeznaczone na wyżywienie wychowanków, pensje dla personalu itp.

Rachunki za żywność dostarczaną do zakładu przez okolicznych dostawców najpierw płacone były nieregularnie i ze znacznemi opóźnieniami, w miarę zaś dalszych matactw Paniewskiego wręcz nie były uiszczane, zgłaszającym się zaś po zapłatę oświadczano, iż „chwilowo" niema pieniędzy.

Wreszcie niezapłacone rachunki dosięgły sumy 100.000 zł., wtedy poszkodowani zbiorowo wnieśli skargę do prokuratora, który wdrożył w tej sprawie energiczne śledztwo. Paniewski jednak przeczuł, iż coś się złego święci i ulotnił się bez śladu.

Poszukiwania prowadzone przez policję przez dłuższy czas nie mogły doprowadzić do ujęcia ptaszka i dopiero przedwczoraj nad ranem funkcjonarjusze brygady lotnej urzędu śledczego aresztowali Wacława Paniewskiego w jednej z pierwszorzędnych restauracyj stołecznych, podczas gdy ucztował wesoło w towarzystwie kobiecem. Paniewskiego osadzono w areszcie.

HURAGAN Z PIORUNAMI SZALAŁ W PÓŁNOCNO-WSCHODNICH POWIATACH. W piątek w powiecie dziśnieńskim i postawskim przeszedł straszny huragan, nie notowany na terenie województwa wileńskiego od bardzo dawna. Huragan połączony z ulewą z piorunami, zniszczył w powiecie dziśnieńskim komunikacje telefoniczne, w powiecie postawskim zniszczył doszczętnie cztery budynki mieszkalne i czternaści gospodarczych. — W majątku Połowo waląca się stodoła przygniotła dwóch ludzi, oraz połamała nogi kilku koniom. Na terenie gminy łuczajskiej burza pozrywała dachy na kilku domach, kilka zaś domów zniosła zupełnie z powierzchni. W poprzek dróg, na terenie tych powiatów, leżą powyrywane z korzeniami drzewa. Jak silny był huragan, świadczy fakt, że na terenie jednej tylko gminy duniłowickiej zerwał dachy na 236 domach. W tym samym dniu miała miejsce w Radoszkowicach wielka burza z piorunami, przyczem od piorunów zapaliło się kilkanaście budynków. Ofiarą pioruna padł pastuszek i sześć owiec.

ZBROJNY NAPAD BANDYCKI. W nocy z piątku na sobotę o godzinie 3 na szosie Grójec-Mszczonów, w lesie Petrykowskim, na jadących wozem naładowanym ziemniakami do Żyrardowa braci Jana i Konrada Calów, mieszkańców wsi Józefów, napadło dwóch uzbrojonych w rewolwery bandytów. Zatrzymawszy jadących, bandyci udając wywiadowców policji zaczęli rewidować Calów. Gdy ci sprzeciwili się i nie chcieli podnieść rąk do góry, jeden z bandytów dał kilka strzałów. Jan Cal został zabity na miejscu, zaś Konrad został ugodzony trzykrotnie w klatkę piersiową. Rannego przewieziono do szpitala w Grójcu, a następnie po opatrunku pogotowie przewiozło go w stanie ciężkim do szpitala. Bandyci zrabowali przeszło 100 złotych gotówką, poczem uciekli do pobliskiego lasu.

KATASTROFA LOTNICZA POD WILNEM. — W sobotę o godzinie 12'25 na lotnisku w Porubanku zdarzył się wypadek lotniczy. Aparat systemu „Spad" z drugiego myśliwskiego pułku lotniczego w chwili lądowania runął na ziemię i rozbił się doszczętnie. Lotnik sierżant został ciężko ranny.

Z zagranicy

NIEPOWODZENIE LOTU DO BIEGUNA PÓŁNOCNEGO. Agencja Stefaniego donosi z Kingsbay, że burza śnieżna unieruchomiła sterowiec „Italia".

I. małopolski robotniczy zlot sportowy i młodzieży robotniczej w Krakowie

W dniach 29 i 30 czerwca, oraz 1 lipca b. r. Robotniczy Klub Sportowy „Legja“ i Tow. Uniw. Robotniczego w Krakowie zwołują do Krakowa I. Małopolski Robotniczy Zlot sportowy i młodzieży robotniczej. Zawiadamiamy, aby Związki sportowe robotnicze, oraz Tow. Uniw. Robotniczych w najbliższym czasie zgłosiły udział członków w zleździe listownie pod adresem: Komitet Zlotu Młodzieży Robotniczej, Kraków, ul. Dunajewskiego 5 II piętro, OKR. Przysyłajcie natychmiast zawiadomienia, w jakiej liczbie weźmiecie udział w Zlocie i w jakich konkurencjach. Ostateczny termin zgłoszeń 25 bm. Komunikaty o Zlocie będą stale umieszczane w „Naprzodzie“.

Gromadźcie fundusze, przygotowujcie zespoły i drużyny. W Zlocie wezmą udział także zagraniczne Związki sportowe i robotnicze.

Prezydjum Zlotu tworzą: tow. W. Korolewicz przewodniczący, tow. Klemensiewicz i tow. Kluczka zastępcy przewodniczącego, tow. Statter sekretarz, tow. Kotarba skarbnik. Przewodniczący komisji administracyjno-żywnościowej tow. Kluczka, sportowej tow. Klemensiewicz, oświatowej tow. Wohnout. Komisja muzyczno-chóralna: dyr. Żychowicz, komisja kwaterunkowa: tow. Rzeźnik. Do komitetu wchodzą z ramienia OKR tow. poseł dr. Bobrowski i tow. Z. Gross, zaś z Rady Zw. Zaw. tow. Kruczkowski, tow. Kożuch i tow. Przybyś.

POŻEGNALNY WIECZÓR KZOPN NA CZEŚĆ PREZESA MJR. DR. IZDEBSKIEGO. Cały świat piłkarski Krakowa żegnał onegdaj zasłużonego dla sportu prezesa Dr. Izdebskiego, przeniesionego do Warszawy na wyższe stanowisko wojskowe. — W wieczorze tym brał również udział honorowy prezes PZPN Dr. Cetnarowski, który obok solenizanta był przedmiotem żywego uznania dla swych zasług położonych dla sportu. Na cześć Dr. Izdebskiego wygłoszono cały szereg toastów, skreślających jego pracę i zalety. Między innemi podnosili jego zasługi Dr. Cetnarowski, Dr. Berski, p. Rutkowski imieniem krakowskiego kolegjum sędziów, p. Wierzbanowski, Kopta, kpt. Kroczyński, Nowak i Bilit, imieniem RSKO pożegnał ustępującego prezesa Dr. Z. Kwieciński, oraz tow. Statter w imieniu Związku publicystów sportowych. Dr. Izdebski podziękował za dowód sympatji, zapewniając, iż o Krakowie nie zapomni, zachowując jak najlepsze o nim wspomnienia.

Sport na błędnej drodze!

PAŃSTWOWY URZĄD WYCHOWANIA FIZYCZNEGO POPIERA REKORDY ZE SZKODĄ DLA ZDROWIA MŁODZIEŻY!

Dowiadujemy się, że Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego ufundował wielką honorową nagrodę sportową za najlepszy i bezwzględnie wartościowy indywidualny wynik sportowy. Nagroda jest przechodnią i staje się własnością zdobywcy po dwukrotnem zdobyciu jej. Nagroda nadawana jest corocznie przez specjalną komisję.

Najpoważniejsze czynniki państwowe mają się zastanowić nad tem, komu przyznać należy palmę pierwszeństwa za „najlepszy i bezwzględnie wartościowy indywidualny wynik sportowy“. I to się nazywa **„troską o wychowanie fizyczne młodzieży“** (?), dla którego rząd preliminuje 10 miljonów złotych!

Onegdaj odbyła się w Krakowie staraniem RKS „Legja“ konferencja w sprawie założenia poradni sportowo-lekarskiej. Zarówno delegaci poszczególnych klubów jak przedewszystkiem **lekarze** zwracali uwagę na **zgubne następstwa hołdowania zasadzie pogoni za rekordami.** Pisano już nieraz na łamach „Naprzodu“, do jakich wyników doszedł słynny chirurg niemiecki prof. Baetzner, który w ścisłem porozumieniu z pięciu najpoważniejszemi związkami sportowemi w Niemczech stwierdził na zasadzie długich i żmudnych badań naukowych, przeprowadzonych na ogromnym materjale ludzkim, **że sport uprawiany nieumiarkowanie, z wytężeniem wszystkich zapasów sił organizmu w celu osiągnięcia jak najlepszych wyników jednostkowych t. zw. rekordów, doprowadza w niedługim czasie do zmian starczych (!) w stawach, mięśniach, chrząstkach i w nerwowej aparaturze ruchowej!**

Tymczasem urząd, powołany do propagowania i otaczania największą troską idei **prawdziwego wychowania fizycznego młodzieży** funduje nagrody dla najlepszych wyników, **a więc działa wbrew istocie i celowości sportu** (!!), to jest premjuje tych, którzy sami zdrowie swoje uszkadzają. I do akcji tej powołuje się Radę Naczelną, tę Radę, która z tytułu swojej powagi i wiedzy **pierwsza winna była zwrócić uwagę na zgubne skutki popierania i wynagradzania rekordów!**

A jaką „nagrodę“ otrzymają te instytucje sportowe, które proklamują na każdym kroku ideę **masowego** uprawiania sportu, które pragną i wychowują **zdrowych** obywateli, zakładają **poradnie sportowo-lekarskie**, powołane do czuwania nad **zdrowiem przyszłego pokolenia!** My chcemy, aby w Polsce prowadzono statystykę, lecz nie największej ilości strzelonych bramek lub „najbardziej bezwzględnie wartościowych indywidualnych wyników“, ale statystykę naukowo-lekarską, wykazującą **jaki odsetek młodzieży dzięki racjonalnie uprawianemu sportowi zyskał na zdrowiu, a jaki na nim stracił, jaki wpływ posiada sport na zdrowie i jaką wskutek tego korzyść odniosło społeczeństwo.**

Tem się powinien zajmować Urząd Wychowania Fizycznego, a jeżeli zamiast niego **robotnicze** kluby sportowe podjęły się tego zadania, jeżeli one głoszą hasło: **poprzez sport do zdrowia**, a nie sport dla rekordów, jeżeli Robotnicze Związki Sportowe dają żywe dowody takiej zasady pracy sportowej, to **obowiązkiem odpowiedzialnych czynników jest zamiarzenia ich popierać pod każdym względem.**

I dlatego będziemy się ustawicznie domagać **kontroli nad funduszami przeznaczonemi na wychowanie fizyczne**, funduszów dla sportu robotniczego i liczenia się z jego ważkim głosem!

M. Statter.

Ze sportu

CRACOVIA—LEGJA (WARSZAWA) 2:0 (1:0). Spotkanie to należałoby raczej określić mianem rozgrywki starej z młodą Cracovią. Stary lew z podwawelskiego grodu pokazał młodej lwicy warszawskiej, że nie tak łatwo pozwoli się zdystansować swojej córce, choćby ona nawet, wyposażona we wszystkie możliwe warunki rozwoju, zagrażała innym drużynom krajowym. Ale trzeba przyznać, że szkieletem tej pod zbytnią opieką P. U. F. stojącej jedenastki, są tylko i wyłącznie byli gracze Cracovii, to znaczy trójka środkowa. Stąd atak Legji jest lepszy od ataku Cracovii, a więc szybszy, lepiej orjentujący się i pod względem gry głową i strzału znacznie przewyższający mistrza swego z Krakowa. Cracovia na tych zawodach pokazała lepszą grę niż na ostatnich zawodach, głównie z powodu zdwojonej ambicji i wytrzymałości tempa. Tyły jednak ciągle jeszcze produktywniejsze od ataku, który poza Kałużą i Wójcikiem do pauzy, grał poniżej krytyki. Ani Gintel (powolny i pozbawiony startu) ani Chruściński, szczególnie zaś Rusinek, zupełnie nie nadający się do drużyny myślącej i rozumnej, nie zdołali przejawić śladu niegdyś reprezentacyjnego ataku biało-czerwonych. Przebieg gry naogół b. interesujący. Do przerwy gra równorzędna, przyczem poza pięknie strzeloną bramką przez Kałużę, Rusinek z dwu kroków w partacki sposób spudłował możliwość uzyskania drugiej bramki. W drugiej części Legja daremnie usiłuje wyrównać. Cracovia opanowuje grę i coraz częściej naciera na bramkę, zdobywając przez Gintla drugi punkt z karnego. Kilka sposobności marnuje atak gospodarzy, tak, że wynik końcowy, który wedle przebiegu gry powinien opiewać 4:1, przyniósł Cracovii wygraną 2:0. Może zawodami temi Cracovia przełamała swą słabość, zobaczymy, co pokażą dalsze rozgrywki. Sędziował dobrze p. Baran.

WARSZAWIANKA—WISŁA 2:1. Jakkolwiek Wisła wystąpiła w osłabionym składzie, wynik jest b. dotkliwą klęską, na którą mistrz ligi nie powinien był sobie pozwolić.

HASMONEA—T. K. S. 5:1. Wielki sukces drużyny lwowskiej.

POGOŃ—RUCH 2:1. Pogoń odżywa.

Ł. K. S.—WARTA 2:2. Gra równorzędna.

TARNOVIA—JUTRZENKA (KRAKÓW) 3:1 (0:1). Niezasłużony wynik. Jutrzenka pomimo braku treningu grała do pauzy b. dobrze, a przewaga jej winna się była zaznaczyć różnicą conajmniej trzech bramek. — Tymczasem jedyną bramkę zdobył Pitzele. Po pauzie gracze Jutrzenki osłabli. Na 3 minuty przed końcem goście skutkiem zniesienia z boiska najlepszego gracza Jutrzenki Błocha, uzyskują zwycięstwo. Reasumując wartość obu zespołów podkreślamy, że Jutrzenka, złożona przeważnie z młodych graczy, jest lepsza i ma dobre szanse na przyszłość.

KORONA—MAKKABI 4:2 (0:2). Niesprawiedliwy wynik. Makkabi znacznie lepsza.

GARBARNIA—WISŁA Ib 8:1. Bezwzględna przewaga Garbarni.

WAWEL—KROWODRZA 1:0. Zasłużony wynik lepszego Wawelu.

WYŚCIGI KOLARSKIE W BORKU FAŁĘCKIM urządzone staraniem Bork. Klubu Cykl. zgromadziły na starcie 27 zawodników. Bieg otwarcia wygrał w bardzo dobrej formie **Duć (RKS Legja).** W biegu seniorów na przestrzeni 10 klm. pierwsze miejsce zajął **Ryszowski (RKS Legja).** 2) **Fijał (Legja).** Ogólny bieg na 30 klm. wygrał Bialik z W. K. S. Wawel (w barwach Cracovii) przed Pachlem, Jakubcem i Grzesikiem (RKS Legja w barwach Garbarni).

Zjazd strzelecki

—o—

Warszawa, 14 maja. (PAT). W sali towarzystwa urzędników państwowych odbył się wczoraj doroczny zjazd Związku Strzeleckiego przy udziale około 2.000 delegatów oddziałów. Zjazd ten zaszczycił swą obecnością prezydent Rzplitej. Pozatem rząd reprezentowali ministrowie spraw wewnętrznych Składkowski i oświaty Dobrucki. — Zjazd zagaił prezes Dłuski. Z kolei odczytano szereg depesz powitalnych. W imieniu rządu zjazd powitał minister Składkowski stwierdzając, iż rząd widzi w Związku Strzeleckim ostoję myśli państwowo-twórczej w czasie pokoju i kadrę dzielnych obrońców ojczyzny na wypadek wojny. Po przemówieniu płk. Ulrycha sprawozdanie złożył sekretarz generalny Związku Dreszer i komendant główny Związku Kierzkowski. W czasie przerwy obradowały komisje. Na posiedzeniu popołudniowem przyjęto cały szereg zgłoszonych wniosków natury organizacyjnej dotyczących przysposobienia wojskowego oraz wychowania fizycznego i obywatelskiego. Z kolei wybrano zarząd powołując na prezesa ponownie dr. Dłuskiego. Pod koniec zjazdu prezes honorowy Wacław Sieroszewski wygłosił serdeczne przemówienie do delegatów podkreślając, iż jest dumny i szczęśliwy, że jako bojownik o niepodległość Polski może stanąć wobec zjazdu reprezentującego setki tysięcy obywateli przeniknętych duchem ofiarności względem ojczyzny, obywateli, którzy „nigdy nie dadzą się zakuć w kajdany“. Zjazd zgotował prezesowi Sieroszewskiemu burzliwą owację. Sieroszewski został na rękach wyniesiony z sali. Uczestnicy zjazdu uchwalili wysłać depesze hołdownicze do prezydenta Rzplitej Mościckiego, marszałka Piłsudskiego i wicepremjera Bartla.

Przegląd gospodarczy

—o—

ZWYŻKA TENDENCYJNA CEN BYDŁA

Na ostatni targ na krakowskiej targowicy miejskiej, t. j. od 5—11 bm. spędzono ogółem 2002 zwierząt, w tem 145 buhaj, 136 wołów, 117 krów, 86 jałówek, 847 cieląt, 2 owce, 669 sztuk nierogacizny.

Płacono za 1 kg. żywej wagi: buhaje od 1'16 do 1'84 zł.; woły od 1'28 do 1'90 zł.; krowy od 0'79 do 1'75 zł.; jałowník od 1'16 do 1'80 zł.; cielęta od 1'36 do 2'00 zł.; kozy, barany i nierogaciznę od 2'03 do 2'25 zł.; bitej wagi: nierogaciznę od 2'50 do 3'00 zł.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 1961 sztuk; na konsumcję innych gmin kraju 39 sztuk; niesprzedanych nierogacizny 2 sztuki. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej. Spęd średni, popyt ożywiony. **Tendencja cen zwyżkowa.** Wszystkie sztuki spędzone zostały sprzedane.

RZĄD NIEMIECKI SABOTUJE ROKOWANIA Z POLSKĄ

Berlin, 14 maja (PAT). „Vorwärts“, omawiając stan obecny polsko-niemieckich rokowań handlowych, stwierdza kategorycznie, że niemieckie stronnictwa prawicowe z obawy przed Landbundem i z uwagi na zbliżające się wybory nie życzą sobie zawarcia traktatu handlowego z Polską, oraz **że rząd niemiecki świadomie sabotuje rokowania handlowe z Polską.** Interesy partyjne, wynikające z walki o władzę, są dla niemieckich stronnictw prawicowych ważniejsze, niż interesy niemieckiej konjunktury handlowej, które dziś właśnie, ze względu na wielką siłę kupną Polski, stwarzają konieczność nawiązania przyjaznych stosunków handlowych z wschodnim sąsiadem Niemiec.

Wybuch strajku w fabryce „Iskra“

Ponieważ dyrekcja fabryki „Iskra-Karmański“ w Krakowie nie chce uznać organizacji robotnic i robotników, należących do Centralnego Związku robotników chemicznych i odrzuca żądanie podwyżki płac, a także z powodu wydalań robotników za należenie do Związku i z powodu zmuszania robotników do wyrzekania na piśmie należenia do Związku, ogół robotników na zgromadzeniu dnia 14 bm. jednomyślnie uchwalił **proklamować od rana dnia 15 bm. strajk.**)

Odpowiedzialność za wybuch strajku ponosi dyrektor fabryki p. Chyżewski, który swojem postępowaniem sprowokował strajk. Strajkujący uchwalili wytrwać **w strajku do końca**, nie mogą bowiem wyrzec się prawa organizowania się i żądania podwyżki obecnych płac wynoszących po 12 i 15 zł. tygodniowo.

Zwracamy uwagę władz na **prowokacyjne postępowanie** p. Chyżewskiego, który jeszcze nie może zrozumieć, że robotnik ma prawo organizować się.

ROZMAITOŚCI

KARĘ ŚMIERCI NA PŁONĄCYM STOSIE PONIÓSŁ NIESZCZĘSNY SZPIEG. Dzieje strasznej zbrodni rozpoznawał ostatnio sąd apelacyjny w Wilnie. Tłem jej były porachunki pomiędzy szpiegami, działającymi na rzecz jednego z państw ościennych. Mszcząc się na koledze przestępnej działalności, szpiedzy uśmiercili go nocą w lesie, poczem ciało spalili na stosie. Wkrótce ujęła ich policja. Oto ich nazwiska: Jan Wańko, Szymon Jasko i Józef Żelazny. Ofiarą ich padł Mikołaj Bobola. Dwaj tylko z pośród nich ponieśli karę, bowiem Wańko zbiegł i ukrył w Rosji. Sprawę tę w pierwszej instancji rozpoznawał przy drzwiach zamkniętych sąd okręgowy w Pińsku. Mocą wyroku tego sądu Jaśko i Żelazny zostali skazani na karę ciężkiego więzienia bezterminowego. — Sąd apelacyjny w Wilnie wyrok ten zatwierdził.

SPRAWA STRACENIA NIEWINNEGO ROBOTNIKA POLAKA JAKUBOWSKIEGO W MEKLEMBURGU jest nadal omawiana przez prasę niemiecką, która podaje szczegóły procesu i zeznania aresztowanych obecnie trzech osobników, posądzonych o dokonanie morderstwa. — Komunistyczna „Welt am Abend“ występuje z gwałtownym atakiem przeciwko członkowi prawicowego skrzydła stronnictwa demokratycznego, byłemu ministrowi sprawiedliwości w rządzie meklemburskim, dr. Hustedtowi, zarzucając mu, iż jest on głównym winowajcą śmierci niewinnie straconego Jakubowskiego. Według oświadczenia dziennika minister Hustedt, mimo interwencji spowiednika więźnia, który przez kilka miesięcy codziennie widział się z Jakubowskim, odrzucił prośbę o ułaskawienie skazanego i przedłożył wyrok śmierci rządowi do zatwierdzenia.

WYSTAWA POLSKA W BUDAPESZCIE. W niedzielę ubiegłą odbyło się w Budapeszcie uroczyste otwarcie wystawy sztuki polskiej. Na uroczystość przybył korpus dyplomatyczny niemal w komplecie, zjawiło się też w komplecie poselstwo polskie z posłem Michałowskim na czele. Przybyłego na otwarcie wystawy regenta Horthyego powitał minister oświaty Klebelsberg i organizatorzy wystawy. Poseł Michałowski podniósł w przemówieniu powitalnem stosunki kulturalne, istniejące między Polską a Węgrami, zaznaczając, że zebrany na wystawie materjał, reprezentuje nową Polskę. Dłuższe przemówienie wygłosił minister Klebelsberg, witając wspaniałą wystawę i dając rzut oka na wspólne dzieje obu narodów. Następnie regent Horthy dokonał aktu otwarcia, poczem wraz z zebraną publicznością zwiedził wystawę, oprowadzany przez ministra Targowskiego.

WYJAZD SIEDMIU PIĘKNOŚCI. W tych dniach z portu francuskiego Saint Nazaire udały się do Ameryki, na konkurs międzynarodowy piękności kobiecej, przedstawicielki siedmiu krajów zachodnio- i środkowo-europejskich: Włoszka, Hiszpanka, Belgijka, Luxemburżanka, Niemka, Francuzka, Angielka. Przed wyjazdem odbyło się w Paryżu w niedzielę w południe śniadanie na ich cześć, w którem uczestniczyli między innymi maharadża Kapurthali, słynna artystka music-hallów Mistinguett, kilka gwiazd kinematografu i t. d. Felietonista „Temps“, Jerzy Montorgueil, pisząc o konkursowej piękności francuskiej, Rajmundzie Allain, podnosi — jako przytyk do obecnej mody — że właśnie nie ma ona obciętych włosów, choć według estetyki fryzjerskiej powinna kobieca głowa być nawet z tyłu podgoloną, jak u skazańca, którego zawlec mają pod ostrze gilotyny... Wskazując na młodociany wiek wybranki, p. Montorgueil, podnosił, że jednym z powabów jej pięknej twarzyczki był wyraz dziewczęcej prostoty. Otóż ten wyraz zatarł się, ustąpił miejsca pewnej wymuszonej minie po nagłych hołdach i nagabywaniach: krawców, reporterów, fotografów, malarzy i t. d. Felietonista wypytuje wkońcu, jak owe odznaczenia konkursowe wpływają na dalsze losy wyróżnionych piękności? Przy okazji przypomina, że pierwszy taki konkurs we Francji odbył się w 1655 r. (za Ludwika XIV). Za najpiękniejszą uznana została niejaka panna Sennrre. Milczą jednak kroniki ówczesne, co się z nią później stało?

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Simona“.
Środa: „Zazdrość“.
Czwartek popoł.: „Mamusia“ (po raz ostatni — ceny popołudniowe); wieczór: „Zazdrość“.

KINOTEATRY

Corso: „Student z Pragi“.
Nowości: „Wachlarz lady Windermeere“.
Promień: „Czar walca“.
Sztuka: „Ofiara kabaretu w Hong-Kong“.
Uciecha: „Dama z rekordem światowym“.
Warszawa: „Pod narkozą miłości“.

RADJO

Wtorek 15 maja

Kraków (566 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo - meteorologiczny, koncert gramofonowy. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.00: Pieśni majowe z wieży Marjackiej. 16.40: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: Dr. A. Klesk: „Przyczyny zapominania i wady pamięciowe“. 17.20: Odczyt z Poznania. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.40: Rozmaitości i komunikaty. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.20: Opera z Poznania. 22.00—22.30: PAT i Komunikaty.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.00: Odczyt: „Współczesne formy pracy społecznej na zachodzie w duchu apostolskim“ — wygłosi p. Teresa Ciszkiewiczówna. 16.25: Komunikaty. 16.40: Odczyt: „Dziesiąta rocznica bitwy pod Kaniowem“ — wygłosi major dr. Wacław Lipiński. 17.20: Odczyt z Poznania. 17.45: Koncert kameralny: klarnet i fortepian. 18.40: Rozmaitości. 19.05: Komunikat rolniczy i notowania giełdy zbożowej krakowskiej. 19.20: Transmisja z opery poznańskiej. 22.00: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05: PAT. 22.20: Komunikaty: policyjny i sportowy. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.